Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90. 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 15 lutego 1938 Nr 45

Dziadek wędrowny jako instytucja „kulturalna"

W powodzi ważnych wydarzeń — zwłaszcza z dziedziny międzynarodowej — przeoczyliśmy jedną, bardzo ważną, sprawę, którą wysunięto w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. Jest nią sprawa spadku liczby młodzieży włościańskiej w szkole średniej. Trzeba do niej koniecznie wrócić. Chodzi o zahamowanie fatalnego procesu, który ten spadek oznacza. — W interesie kultury wsi, więc w interesie przyszłości państwa.

CYFRY NIE DO WIARY.

Sprawozdawca budżetu Min. W. R. i O. P., pos. Pochmarski, przemawiając na posiedzeniu komisji w dniu 3 lutego, m. in. stwierdził (według P. A. T.):

„Im wyżej zorganizowana szkoła, tym mniej dzieci wiejskich. — Młodzież wiejska w gimnazjum wynosi 0.5 proc. w szkołach wyższych 0.2 proc. Na 400 dzieci wiejskich ledwo jedno dochodzi do szkoły wyższej.".

Powiedział to sprawozdawca budżetu, a więc — sądzimy — człowiek, który zadał sobie trud przestudiowania odnośnych statystyk. Do wiadomości zaś publicznej jego słowa podała oficjalna P. A. T., instytucja, której chyba można wierzyć.

Trzeba było te dwa momenty podkreślić dlatego, że doprawdy mimo wszystko nie chce się wierzyć, by istotnie warstwa społeczna, stanowiąca ponad 60 proc. ludności kraju, jak włościaństwo, była w szkole średniej reprezentowana przez 0.5 proc., a w szkole wyższej nawet tylko przez 0.2 proc.

ŚRODKI ZARADCZE.

Onegdaj w „Gazecie Polskiej" tę samą sprawę poruszył p. M. Jaroszyński, co prawda operując nieco innymi, wyższymi, procentami. Ale i on stwierdza, że odsetek młodzieży rolniczej w szkole średniej jest „znikomy".

P. Jaroszyński o tyle więcej praktycznym okazał się od p. Pochmarskiego, że nie tylko biada nad tym zjawiskiem i przytacza cyfry, ale wskazuje środki zaradcze.

Zaleca więc system stypendiów fundowanych przez gminy wiejskie dla zdolnej młodzieży chcącej się uczyć. Praktyka roczna dowiodła jednak, że ten system nie rozwiązuje zagadnienia; stypendia są kroplą w morzu... P. Jaroszyński radzi wobec tego rozbudować bursy po miastach i dla dostarczenia młodzieży wiejskiej taniego sposobu utrzymania i dla uchronienia jej przed destrukcyjnymi wpływami miasta, na które naraża ją oddalenie od rodziny i środowiska wiejskiego.

„CI, CO ŻYWIĄ I BRONIĄ".

Jednak nie kwestia środków zaradczych jest tu najważniejsza... Znajduje się u nas mimo kryzysu pieniądze na takie rzeczy, jak imponowanie Europie baletem „reprezentacyjnym", finansowanie pewnych pism z funduszów państwowych, przeznaczanie znacznych sum na robienie wyborów samorządowych (co stwierdził proces b. starosty Czarnockiego w Gdyni), — to napewno potrafilibyśmy, gdybyśmy tylko chcieli, znaleźć parę milionów na umożliwienie zdolniejszej młodzieży wiejskiej studiów.

Ważniejszym jest przekonanie społeczeństwa i jego decydujących czynników, że stan narysowany przez pos. Pochmarskiego jest okropnością, bo narusza sprawiedliwość społeczną i gotuje wsi polskiej czarną przyszłość.

Nie można inaczej, niż niesprawiedliwością społeczną nazwać tego stanu rzeczy, że warstwa społeczna stanowiąca ponad 60 proc. narodu zaledwie w pół proc. korzysta z dobrodziejstwa nauki. Fakt ten bowiem oznacza krzywdę wsi, płacącej wszak podatki także na tę naukę, i zresztą mającej swoje naturalne prawo do udziału w kulturze narodowej i do powiększania tego udziału.

Niedawno dr St. Karasiński na łamach „Głosu Narodu" stwierdził, że w zakresie higieny wieś jest po prostu zaniedbana przez państwo. Rozpaczliwe reportaże ze wsi biją w nas dzień za dniem stwierdzeniami materialnej nędzy, o której miasto nie ma żadnego pojęcia. Powszechnie wiadomo, że z przysługujących jej praw politycznych wieś nie korzysta. Teraz dowiadujemy się, że młodzież rolnicza osiąga zaledwie pół proc. młodzieży kształcącej się w szkole średniej.

Ostatecznie narzuca się pytanie: cóż więc wreszcie ma ta wieś od nas, od państwa, od świata kultury, finansów, przemysłu, handlu? Na jakiż to los skazujemy ludność, którą w uroczystych chwilach przebieramy w kolorowe szmatki dekoracyjne, o której w pewnych chwilach deklamujemy, że „to są ci, co żywią i bronią"...

STARA INSTYTUCJA „KULTURALNA".

Prof. Bystroń w swej „Kulturze Ludowej" pisze, że dawnymi czasy obok Kościoła, dworu itd. także „wędrowni ludzie", po prostu dziady, byli na wsi rozsadnikami pewnych „treści kulturalnych", nowości itp.

Tak było gdzie niegdzie jeszcze do końca 19 w. Taki dziadek, który wędrował z workiem na plecach, który w jeden dzień obszedł ze 3, 4 wsi, — bywał nieraz jedynym na codzień łącznikiem wsi ze „światem"; znosił nowiny, zastępował gazetę i książkę i teatr na wsi, która nie miała kolei, szkoły, kościoła, dworu.

Te dobre, siwowłose i pokorne dziadki wymarły. Ale, kto wie, czy wobec tego, co się dzieje, nie wróci ta bezpłatna i wygodna instytucja „kulturalna"... Kto wie, czy wobec braku inteligencji ludowej, nędzy i zaniedbania wsi wędrowny dziad nie stanie się z powrotem tym, czym był w wieku — — — XVII i XVIII...

J. P.

Dokoła rozmów kanclerzy

Schuschnigg zwyciężył Hitlera

Londyn, 14. II. (PAT). „Times" twierdzi, że w czasie spotkania w Berchtesganden między Schuschniggiem i Hitlerem ułożony został projekt nowego porozumienia między Austrią i Niemcami, w myśl którego Hitler potwierdza ze swej strony całkowite poszanowanie suwerenności Austrii i zgadza się nie popierać akcji austriackich narodowych socjalistów w wewnętrznej polityce Austrii. Schuschnigg zaś zgodzić się miał — według „Times'a" na mianowanie znanego ze swych proniemieckich sympatyj dr. von Seyss Inquarta na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Cała prasa angielska w obszernych relacjach z Wiednia przedstawia wynik rozmów Schuschniga z Hitlerem, jako wielkie zwycięstwo kanclerza Austrii.

Korespondent wiedeński „Daily Telegraph" dowiaduje się z austriackich kół narodowo-socjalistycznych, że wyniki rozmów zawiodły ich oczekiwania, toteż otwarcie krytykują one Hitlera, zarzucając mu nielojalność wobec swych zwolenników w Austrii.

Dzienniki angielskie twierdzą, że Schuschnigg posiadał wobec Hitlera wielki atut w postaci materiału, obciążającego austriackich narodowych socjalistów, jako przygotowujących przy pomocy szeregu drugorzędnych przywódców narodowo-socjalistycznych w Niemczech przewrót w Wiedniu, wyznaczony na marzec bież. roku.

Wysłannik Hitlera do Mussoliniego?

Wiedeń, 14. II. (PAT). Wczoraj została obsadzona posterunkami żandarmerii linia kolejowa, wiodąca od granicy niemieckiej do granicy włoskiej, od Kufstein do Brenneru. W związku z tym rozeszły się zdementowane przez Berlin pogłoski, że przez Austrię miał przejechać do Rzymu min. von Ribbentrop, celem zreferowania Mussoliniemu wczorajszej rozmowy kanclerza Hitlera i Schuschnigga. Koła urzędowe austriackie zaprzeczając wiadomościom o przejeździe von Ribbentroppa, nie dementują pogłosek o przejeździe jakiejś wyższej urzędowej osobistości niemieckiej.

Konferencja w sprawie zmiany granic województw

Warszawa, 14. II. (PAT). W dniu 10 lutego br. odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem dyrektora departamentu W. Żbikowskiego, konferencja w sprawie zmiany granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego, w której wzięli udział przedstawiciele ministerstwa skarbu i komunikacji, wymienionych województw i starostowie kraj.

Na tej konferencji omówione zostały przede wszystkim sprawy związane z budową, utrzymaniem i administracją dróg państwowych i wojewódzkich, położonych na terenach, zmieniających swój przydział administracyjny, oraz szereg innych spraw, jak: zasady rozkładu, pobieranego na obszarach województw zachodnich podatku wojewódzkiego, sprawa poboru dodatków do państwowego podatku dochodowego i gruntowego itd. Ustalono też organy, które uchwalą budżety wojewódzkich związków samorządowych na r. 1938/39.

—oOo—

Sejm radzi nad budżetem min. komunikacji

Warszawa, 14. II. (Telef.). Znaczna część dzisiejszego posiedzenia Sejmu wypełniona była dyskusją nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. Sprawozdawca poseł Dudziński przedstawił olbrzymie zaniedba..ia w dziedzinie naszych dróg wodnych, które niszczeją coraz bardziej wskutek braku kredytów na ich utrzymanie. Zbyt małe środki przeznaczono na konserwację dróg kolejowych. Brak taboru kolejowego, który w przeliczeniu na pieniądze wynosi 488.000.000 zł. Referent zaznacza, że z tego właśnie powodu pragnął skreślić 42 miliony zł. wpłaty kolei do skarbu państwa i przeznaczyć je na zakup taboru. Minister skarbu sprzeciwił się temu, przyrzekł natomiast, że wszelkie nadwyżki wpływów kolejowych będą przeznaczone na odnowienie taboru. Referent zapowiedział zgłoszenie wniosku, któryby dał izbom ustawodawczym większy wpływ na gospodarkę kolei. Obecnie

WNOSI ON O PRZYJĘCIE BUDŻETU BEZ ZMIAN.

W dyskusji poseł Marchlewski zapytał się, czy prawdą jest, że członkowie żydowskich kas bezprocentowych korzystają z ulg kolejowych. Referent odpowiedział, że nie jest to prawdą. Ważną sprawę kolejarzy gdańskich poruszył poseł Matusiak, który zaapelował do ministra, aby zajął się bliżej tymi kolejarzami. Warunki pracy kolejarzy gdańskich pogarszają się z roku na rok. Bywają wypadki, że pracownik wracając do domu, znajduje mieszkanie zdemolowane. Uposażenie kolejarzy jest niższe od uposażeń pracowników zależnych od senatu gdańskiego.

Mówca zwraca uwagę, że w Gdańsku stoimy w przededniu walk politycznych. Poseł Hyla poruszył głośną sprawę dowozu wycieczek włościańskich na wystawę w Liskowie i przypomniał, że dano brudne wagony towarowe, co wywołało wśród ludności oburzenie. Poseł Łobodziński zajął się sprawą sprzedaży pism codziennych i tytoniu na stacjach przez tow. „Ruch“. Podniósł on, że działalność tego towarzystwa budzi poważne zastrzeżenia ze wszystkich stron. Zgłosił on rezolucję, ażeby od 1 stycznia 1939 r. Ministerstwo nie odnawiało umowy z „Ruchem“, lecz ogłosiło przetarg oddzielny. Poza tym mówca poruszył sprawę uposażeń pracowników kolejowych oraz różne ogólne i miejscowe bączki kolejowe. W zakresie tych ostatnich, na czoło wysunęła się sprawa

WOJEW. KRAKOWSKIEGO.

Poseł Gdula podkreślił, że zbiedzona kryzysem ludność wojew. krakowskiego z radością przyjęła zapowiedź wiceministra Piaseckiego podjęcia budowy kanału spławnego Wisła—Przemsza i uregulowanie Wisły na odcinku Kraków—Sandomierz.

Kraków winien stać się ośrodkiem wodnym w ruchu przewozowym z G. Śląska i w tym celu trzeba zrealizować budowę portu na Wiśle w Krakowie. Jest to ważne ze względu na węgiel górnośląski i kamieniołomy w zagłębiu krzeszowickim. Mówca prosi ministra, by koleje brały na swoje potrzeby węgiel z zagłębia krakowskiego ze względu na panujące w nim bezrobocie.

Poseł Jasiński omawia znaczenie turystyki dla Krakowa i Małopolski Zachodniej i wysuwa jako naczelne postulaty budowę dworca kolejowego w Krakowie oraz wykonanie drogi bitej z Warszawy przez Kraków do Zakopanego.

Poseł Płonka wytknął jako anomalię to, że koleje Śląska Cieszyńskiego należą do dyrekcji kolejowej krakowskiej, a nie do dyrekcji katowickiej. Mówca uważa, że stwarza to trudności komunikacyjne dla ludności śląskiej, gdyż dyrekcje nie tylko nie potrafią uzgodnić swoich rozkładów jazdy, lecz nawet czynią sobie nawzajem trudności. Dyrekcja krakowska forytuje ruch turystyczny przede wszystkim do Zakopanego, zaś dyrekcja katowicka ma polecenie popierania Wisły i innych uzdrowisk śląskich. Mówca zgłosił w tej sprawie rezolucję.

Przy końcu dyskusji zabrał głos p. min. Ulrych, by odpowiedzieć na zarzuty posła Hyli i Łobodzińskiego. W sprawie Liskowa p. minister stwierdził, że istniała umowa między ministerstwem a organizatorami wystawy, że wysłane będą wagony towarowe. Spowodowane to zostało wielką ilością równoczesnych imprez turystycznych.

Gdy przyszły depesze ze skargami, Ministerstwo zmniejszyło składy pociągów turystycznych wysłanych gdzie indziej i poczęło po 48 godzinach kierować do Liskowa wyłącznie wagony osobowe. Jednocześnie p. minister zabronił dawać w przyszłości wagony towarowe na jakiekolwiek zjazdy, o ile organizatorzy nie wyrażą na to zgody na piśmie. Ministerstwo usilnie pracuje nad tym, aby jak największej rozszerzyć turystykę wśród chłopów i robotników.

Do posła Łobodzińskiego p. minister apelował o wycofanie swego żądania w sprawie „Ruchu“ uważa bowiem za niemożliwe zawieranie częściowych umów z poszczególnymi sprzedawcami gazet zamiast z „Ruchem“. „Ruch“ podlega kontroli, zatrudnia jako sprzedawców przede wszystkim inwalidów i osoby zasłużone i wpłaca pewien procent od obrotu. W roku 1937 wpłynęło od niego 360.000 zł. Uzyskanie tych korzyści przy zawieraniu bezpośrednich umów ze sprzedawcami byłoby niezmiernie utrudnione.

——x——

Plan parcelacyjny na rok 1939

Warszawa, 14. II. (Ttelef.). Jutrzejszy „Dziennik Ustaw“ ogłosi rozporządzenie Rady Ministrów o planie parcelacyjnym na rok 1939. Plan ten obejmie 13 i pół tys. ha gruntów państwowych, oraz 131.000 ha gruntów prywatnych. Tych ostatnich w wojew. krakowskim rozparcelowanych będzie 1.000 ha, w wojew. lwowskim 8.000, w tarnopolskim, stanisławowskim po 13.000 ha. Największy obszar parcelacyjny przypada na wojew. poznańskie, mianowicie 25.000 ha. Po wojew. poznańskim idzie wojew. pomorskie. Do planu dołączono wykaz imienny parcelacji przymusowej. Z tej w wojew. krakowskim podlega 538 ha. M. in. w pow. brzeskim rozparcelowanych będzie 180 ha w Więckowicach, Zofii i Adama Jordanów i Łukanowice Marii Jordanowej, w pow. chrzanowskim 90 ha w majątku Babice, Krafta Haenckla-Donnersmarcka, w pow. gorlickim 178 ha w Kobylacku, Marii Sobańskiej, w pow. krakowskim 90 ha w Karnowie, Józefy Straszewskiej.

Dekompozycja i kurs na lewo w O. Z. N.

Warszawa, 14. II. (Tel. wł.) Dokoła ustąpienia posła Świdzińskiego ze stanowiska przewodniczącego klubu parlamentarnego O. Z. N. krążą różne pogłoski. Mówi się m. in. głośno o tym, że część członków klubu postanowiła „ożywić“ działalność parlamentarnego Klubu Niepodległościowego a to przez... „opanowanie“ koła parlamentarnego O. Z. N.; przy czym na zebranie to nie zaproszono pos. Świdzińskiego. Z tego powodu uczuł się on dotknięty i zgłosił rezygnację.

O. Z. N. postanowił jak donosi „Słowo“ wileńskie rozciągnąć kontrolę nad swymi posłami. — W związku z tym przewodniczący grupy sejmowej pos. Tomaszkiewicz rozesłał następujące pismo: — „Celem ewentualnego uzgodnienia przemówień członków Koła w dyskusji na plenum Sejmu, prezydium grupy poselskiej prosi kolegów posłów o zgłaszanie swych przemówień na ręce przewodniczącego grupy poselskiej“.

Jeszcze jeden fakt zasługuje do zanotowania na odcinku ozonowym. Rozeszła się pogłoska, iż wiceminister Korsak odbył z p. Arciszewskim, prezesem centralnego komitetu wykonawczego klasowych Związków Zawodowych i czołowym działaczem PPS szereg konferencyj w związku z rządowym projektem ustawy samorządowej. Dowodziłoby to kursu na lewo, tym bardziej, że nic nie słychać, aby wiceminister Korsak konferował z przedstawicielami innych grup politycznych opozycyjnych.

mowej OZN posła Tomaszkiewicza, odnoszącego się do uzgadniania z nim przez posłów ozonowych przemówień, które zamierzają wygłosić, na razie nic nie słychać. Może ujawnią się skutki tego pisma podczas jutrzejszej debaty nad budżetem min. spraw wewn. Na razie nie widać tego, by posłowie OZN porozumiewali się między sobą. Lista jutrzejszych mówców obejmuje już 47 nazwisk, w tym bardzo wiele spośród OZN.

Wewnątrz OZN toczą się ciągle rozmowy na temat statutu organizacyjnego. Niebawem minie rok od ogłoszenia deklaracji płk. Koca, a organizacja bardzo nie wiele postąpiła naprzód. Od kilku mięcy mówi się o utworzeniu rady OZN z 12 członków oraz opracowaniu statutu. Na razie w OZN istnieją dość znaczne kłopoty wewnętrzne skutkiem ustępowania różnych działaczów w kraju. Ustępują kierownicy wojewódzcy i okręgowi. Na Wileńszczyźnie zwolennicy gen. Żeligowskiego podjęli myśl zastosowania bojkotu towarzyskiego w stosunku do jego przeciwników.

Prezes wileńskiej Izby Rolniczej poseł Kamiński wydał okólnik do urzędników, zakazujący im uczestniczenia bez wiedzy władz w przedsiębiorstwach wydawniczych. Wtajemniczeni twierdzą, że chodzi tu o członków spółdzielni wydawniczej „Głos Ziemi“. Jest to pismo miejscowej organizacji wiejskiej OZN, kierowanej obecnie przez prof. Stanlewicza. Poseł Kamiński „naprawiacz“, jest członkiem O. Z. N.

Czy „trust mózgów“?

Warszawa, 14. II. (Telef.). Sprawa dymisji posła Świdzińskiego ze stanowiska prezsa Kl. OZN nie została jeszcze ostatecznie wyjaśniona ani załatwiona. Od wysłania listu rezygnacyjnego przez p. Świdzińskiego nie ma na razie żadnych dalszych kroków. Podobno jutro lub pojutrze ma się zebrać zarząd Koła Parlamentarnego OZN. O konsekwencjach pisma przewodniczącego grupy sej-

Umowa w sprawie współpracy intelektualnej polsko-fińskiej

Warszawa, 14. II. (PAT). Dziś w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego odbyło się podpisanie protokołu, dotyczącego współpracy intelektualnej między Polską a Finlandią. Ze strony polskiej podpisał minister WR i OP Świętosławski ze strony Finlandii — minister oświaty Finlandii U. O. Hannula. Wedle protokołu ministrowie oświaty Polski i Finlandii stwierdzili swe wzajemne pragnienie rozwoju i wzmożenia stosunków naukowych, literackich i artystycznych między Polską a Finlandią.

Czy rekonstrukcja austriackiego rządu?

Wiedeń, 14. II. (PAT). W kolach dobrze poinformowanych zapewniają, że zagadnienie częściowej rekonstrukcji gabinetu austriackiego *nie jest obecnie aktualne.* Nie sądzą, tu jednak, by to oświadczenie oznaczało zarzucenie myśli o rekonstrukcji. W rozmowach politycznych *powtarzane jest stale nazwisko Seiss Inquart a osoby, które wysuwały go na stanowisko ministra sprawiedliwości same stwierdzają, że od dwóch dni, mówi się, że obejmie on departament bezpieczeństwa.* Jest rzeczą jasną, że powierzenie tak ważnego resortu przedstawicielowi t. zw. narodowej opozycji *nada rekonstrukcji zupełnie inne znaczenie, niż powierzenie mu teki sprawiedliwości. W kołach Frontu Patriotycznego uważa się za rzecz mało prawdopodobną, by kanclerz Schuschnigg poszedł aż tak daleko na drodze pacyfikacji.*

Berlin o rozmowach

Lodyn, 14. II. (PAT). Reuter donosi z Berlina, że w kołach dyplomatycznych utrzymują, iż w sprawach dyskutowanych przez kanclerza Schuschnigga i kanclerza Hitlera *nie dało się osiągnąć porozumienia w szeregu szczegółów, lecz, że jest spodziewane wkrótce uzgodnienie opinii we wszystkich poruszonych sprawach.*

Schuschnigg u prez. Miklasa

Wiedeń, 14. II. (PAT). Kanclerz Schuschnigg odwiedził prezydenta Miklasa, któremu w obecności Guido Schmidta zdał szczegółowo sprawozdanie z przebiegu rozmów w Berchtesgaden. Poza tym o przebiegu rozmów poinformował on różnych członków gabinetu.

Dyplomata sowiecki zginął w drodze do Kowna...

Królewiec, 14. II. (PAT). Prasa litewska donosi, że nowomianowany poseł sowiecki Krapierincew, jakkolwiek nominacja jego nastąpiła już dość dawno, dotychczas nie przybył do Kowna. Nikt nie umie powiedzieć, kiedy Krapierincew przybędzie do Kowna, ani też, gdzie się obecnie znajduje. Interpelowane w tej sprawie poselstwo sowieckie w Kownie nie umie, czy też nie chce się w tej sprawie wypowiedzieć. Początkowo krążyła po Kownie pogłoska, że przybycie Krapierincewa zostało odroczone z powodu choroby jego żony, obecnie przypuszcza się, że nie przybędzie on wcale do Kowna.

Zapowiedź doniosłego wystąpienia Roosevelta

Waszyngton, 14. II. (PAT). Jak utrzymują tutejsze koła polityczne, prezydent Roosevelt zamierza wejść w ścisłe porozumienie gospodarcze z Europą.

W związku z tym, prasa amerykańska podaje że prezydent Roosevelt opracowuje „wielkie wystąpienie pokojowe“.

Stan zbiórki na F. O. M.

Warszawa, 14. II. (PAT). Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 10 lutego wyraża się imponującą kwotą zł **6,345.164.60**. Z sumy tej zł 4,315.000 wypłacono już na budowę okrętu podwodnego „Orzeł“.

Czołowe miejsca w zbiórce za trzecią dekadę (20—31) stycznia b. r. zajęły okręgi: radomsko-kielecki w Radomiu, śląski w Katowicach i stołeczny w Warszawie, które zebrały po 6.000 zł.

Jędrzejowska laureatką Państwowej nagrody sportowej

Warszawa, 14 II. (PAT) Dziś o godzinie 11 w sali konferencyjnej państwowego urzędu W. F. odbyło się posiedzenie komisji nadawczej państwowej nagrody sportowej na rok 1937.

Wysunięte zostały następujące kandydatury do nagrody: p. Jędrzejowskiej, p. Walasiewiczówny oraz zespołu bokserów i piłkarzy. Po dyskusji nagrodę, wyobrażającą „uwiecznienie zwycięzcy“ dłuta rzeźbiarza Klukowskiego przyznano p. Jadwidze Jędrzejowskiej.

Adw. Szumański skarży prokuratora Żeleńskiego

Warszawa, 14. II. Do Sądu Okręgowego została wniesiona skarga przez adw. Szumańskiego przeciwko prokuratorowi Żeleńskiemu o zniesławienie w znanym procesie.

Nowy ustrój Rumunii

Bukareszt, 14. II. (PAT). We środę utworzona zostanie rada królewska, której zadaniem będzie opracowanie projektu nowej konstytucji. W skład rady wejdą: premier i ministrowie pod przewodnictwem króla Karola. Znawcy prawa konstytucyjnego prof. Ivegruia, powierzono opracowanie tez zasadniczych tego projektu, które profesor przedłoży radzie królewskiej. Jak się zdaje, nowa konstytucja będzie się opierała na następujących podstawach: uprawnienia monarchy muszą być czynnikiem czynnym, decydującym i niespornym w życiu państwa rumuńskiego. Parlament utworzony na podstawach korporacyjnych, będzie się składał z dwóch izb: Senatu i sejmu. Część członków senatu będzie mianowana prze króla, reszta będzie wybierana przez organy ustawowo utworzone. Sejm będzie utworzony na podstawach reprezentacji zawodowej, to znaczy, że 1/3 część posłów będzie się składała z przedstawicieli rolnictwa, 1/3 część z przedstawicieli życia gospodarczego i 1/3 z przedstawicieli wolnych zawodów. Ministrowie będą odpowiedzialni przed królem i przed parlamentem. Administracja lokalna będzie sprawowana przez osoby mianowane przez władze centralne, lub wybrane na podstawie przedstawicielstwa zawodowego. Wreszcie zostaną poddane rewizji przepisy, dotyczące stosunków między obu izbami, między władzą wykonawczą i ustawodawczą, między głową państwa i parlamentem.

Sympatia czy oportunizm

Główny Insp. Pracy Klott woli rozmawiać z socjalistami

Kraków, 14. II. Otrzymujemy następujące pismo:

„Inspektor VII Okręgu zwołał na dzień 14-go bm., godzinę 13-tą konferencję przedstawicieli wszystkich związków zawodowych z udziałem Inspektora Głównego Klotta.

Przed rozpoczęciem konferencji klasowe związki zawodowe złożyły oświadczenie na ręce Okręgowego Inspektora Pracy Dubowika, iż będą konferować, ale sami bez udziału przedstawicieli innych związków zaw.

W związku z tym Inspektor Okręgowy Dubowik wyznaczył jako pierwszą konferencję ze związkami klasowymi, wyznaczając natomiast dla pozostałych związków zawodowych inną późniejszą godzinę.

Przedstawiciele Ch. Z. Z. i „Praca Polska“ złożyli wówczas oświadczenie tak na ręce Inspektora Okręgowego jak i Głównego Inspektora Pracy Klotta, iż ten kto wspólną konferencję zrywa, powinien konferować ostatni.

Ponieważ obydwaj Inspektorowie Pracy nie przychylili się do tego stanowiska zwyczajowo w tych wypadkach praktykowanego, przedstawiciele Ch. Z. Z. i „Pracy Polskiej“ zrezygnowali z odbycia konferencji z Głównym Inspektorem Pracy.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości celem zapoznania szerokiego ogółu społeczeństwa z rzeczywistym ustosunkowaniem się Inspekcji Pracy do poszczególnych Central Zawodowych“.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w R. P. (—) K. Turowski. (—) S. Karkowski.

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska“. (—) Fr. Jelonkiewicz, (—) Tad. Kuśnierkiewicz.

Sensacyjne doniesienia prasy węgierskiej w sprawie zmian w Rumunii

Budapeszt, 14. II. Prasa węgierska podaje wiadomość, że król Karol zdecydował się na udzielenie dymisji rządowi Gogi i na kreowanie nowego rządu **pod naciskiem Francji, Anglii, jak również Sowietów.**

Prasa ta zaznacza, że nota sowiecka wystosowana do Rumunii w związku z zaginięciem dyplomaty bolszewickiego Butenki była niezwykle ostra **i przypominała w swych charakterze ultimatum wystosowane w roku 1914 przez Austrię do Serbii.**

Król Karol II liczył się z ewentualnością wkroczenia wojsk sowieckich do Besarabii i dlatego to postanowił utworzyć rząd oparty o jak najszersze sfery społeczeństwa.

Wywody prokuratora
w procesie inż. Doboszyńskiego

Lwów, 14. II. (Telef.) Dziś w procesie inż. Doboszyńskiego rozpoczęły się przemówienia stron. Sala sądowa wypełniona publicznością do ostatniego miejsca. Po otwarciu rozprawy przewodniczący trybunału odczytał ponownie przysięgłym pytania, które nieco odmiennie wystylizowano, po czym zabrał głos prok. dr Olberek. Prokurator wyraził opinię, iż zasadniczy punkt ciężkości niniejszego procesu **przerzucony został z faktu popełnienia przestępstwa na zagadnienie pobudek i motywów działania oskarżonego, tych motywów, które nie podpadają pod ustawowe znamiona przestępstwa.** Niezależnie jednak od kwestii pobudek nie wolno zapominać przede wszystkim o tle faktycznym, ujętym w pytaniach, postawionych ławie przysięgłych. Inż. Doboszyński przeczył, by istniało porozumienie między nim a jego ludźmi i oświadczył, że

UKRYŁ PRZED NIMI CEL WYPRAWY.

Oskarż. inż. Doboszyński twierdzi, że tak było, bo chciał w ten sposób nadać swemu działaniu charakter misji dziejowej. Toby świadczyło o jego wysokim poczuciu etycznym, że w ten sposób chciał uchronić swych kolegów, których winę bierze na siebie. Takby się jednak tylko zdawało — twierdzi prokurator — **ponieważ kolegów swoich już nie broni i bronić nie potrzebuje, skoro oni i tak zostali osądzeni i karę odpokutowują.** Następnie prokurator dowodzi, że grupa ludzi, którą dowodził oskarżony była

ZESPOŁEM ZORGANIZOWANYM.

Oskarżony wykazał talent organizacyjny, skoro zdołał ich skupić mimo że wiedzieli na jakie ewentualnie niebezpieczeństwo się narażają. Prokurator dowodzi dalej, że **akt oskarżenia wskazując na istnienie związku zbrojnego opiera się na słusznych przesłankach.**

Po prokuratorze Olberku, który przemawiał dwie i pół godziny, zabrał głos prokurator Olszewski, który stwierdził na wstępie, że **pobudki czynu Doboszyńskiego, które on podał w toku procesu,**

SĄ FIKCYJNE.

Prokurator opierając się na zeznaniach świadków oskarżenia twierdzi, **że w powiecie krakowskim komunizmu nie było.** Był on tylko w wyobraźni oskarżonego. Prokurator twierdzi, że czyn Doboszyńskiego nie był czynem spontanicznym, lecz przemyślanym, a więc popełnionym z premedytacją. Oskarżony w swej działalności starał się zohydzić władze, a sam, mimo przyznania się do winy, starał się za wszelką cenę usunąć od wymiaru sprawiedliwości. Z kolei prokurator posługując się w dalszym ciągu zeznaniami świadków stara się wykazać, że władze działały w ramach prawa, **zaś działanie Doboszyńskiego mijało się z prawem.** Oskarżyciel publiczny zaznacza, że jeśli chodzi o poparcie władz, to

NIE WSZYSTKO BYŁO W PORZĄDKU.

Postępowanie to było nieraz błędne, nie można jednak tego generalizować, a oskarżony nie miał prawa w ten sposób wyrażać swego protestu. Następnie prokurator mówił, **że w Stron. Narodowym grupują się elementy przestępcze, co skłaniało władze do większej czujności.** Przeszedłszy kolejno wszystkie etapy działalności oskarżonego, prokurator analizuje następnie wypadki krakowskie i podobnie, jak prokurator Olberek twierdzi, **że w powiecie krakowskim nie było komunistów.** Oskarżony walcząc z komunistami, wybrał sobie jako punkt wyprawy Myślenice, miasto, gdzie komunistów w ogóle nie było. Czyn jego był próbą generalną dla komunistów.

Nie przez Myślenice prowadziła droga do sprawiedliwości. Taktyka Doboszyńskiego, polegała — zdaniem prokuratora — na tym, że oskarżony prawo robił gwałtem a gwałt prawem. Dalej prok. Olszewski mówił obszernie o stosunku władz do komunizmu, po czym przechodzi do obszernego omówienia jego książki „Słowa ciężarne“, podkreślając, że jest to autobiografia oskarżonego. Prokurator Olszewski mimo, że przemawiał dwie i pół godziny, przemówienia swego w godzinach popołudniowych jeszcze nie skończył i przemawiał jeszcze blisko godzinę wieczorem. Obrońców przemawiać będzie czterech, mianowicie Pieracki, Stypułkowski, Czerwiński z Warszawy i Pozowski z Krakowa. Jutro zakończą się przemówienia obrony. Po nich nastąpi replika a następnie wyrok.

Wiadomości z kraju

Gen. Haller we Lwowie

Przybycie gen. Hallera do Lwowa na obchód 20-lecia bitwy pod Rarańczą, dało powód do olbrzymiej manifestacji ludności. Na dworcu kolejowym oraz na placu przed dworcem zebrały się niezmierzone tłumy, entuzjastycznie witające Błękitnego Generała. Na peronie ustawiła się kompania honorowa Zw. Hallerczyków z orkiestrą tramwajów miejskich, przedstawiciele Str. Pracy, delegacje związków i organizacyj chrześcijańskich ze sztandarami i tłumy publiczności. Wysiadającego z pociągu Generała powitało grono pań, wręczając Mu bukiety kwiatów. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej i powitaniu przedstawicieli organizacyj, gen. Haller, wśród niemilknących okrzyków, przeszedł przez dworzec na plac, gdzie nastąpiły dalsze manifestacje.

Podobnego entuzjazmu dawno nie zanotowały kroniki Lwowa. Przejazd przez miasto odbywał się w powodzi kwiatów i wśród huraganu okrzyków na cześć gen. Hallera, błękitnej armii i Polski narodowej i chrześcijańskiej.

Dwudziestopięciolecie bitwy pod Rarańczą we Lwowie

W niedzielę obchodzono we Lwowie uroczyście 25-lecie bitwy pod Rarańczą. Po nabożeństwie w kościele katedralnym udał się pochód na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wieńce na grobach Rarańczyków oraz uczczono pamięć gen. Rozwadowskiego. Modlitwy odprawił **ks. Panaś**, następnie przemawiał **gen. Haller**. Z cmentarza pochód powrócił do miasta, gdzie przed pomnikiem Mickiewicza odebrał defiladę gen. Haller. — Na uroczystej akademii w Teatrze Wielkim przemawiali: gen. Haller, prezes sokolstwa dzielnicy małopolskiej **prof. Wolańczyk** oraz **prof. St. Grabski.** Po akademii odbył się obiad żołnierski w sali Sokoła Macierzy.

Gen. Franco odznaczył poetę z Katowic

Gen. Franco, wódz narodowej Hiszpanii, odznaczył p. Grzegorza de Navarra w Katowicach, złotym krzyżem zasługi na polu literatury pięknej. Laureat napisał kilka tomów poezji, w których opisał bohaterskie czyny wojsk narodowej Hiszpanii.

Żydzi zbezcześcili wizerunek Matki Boskiej

W IV klasie szkoły im. Staszica w Chełmie, nauczyciel w czasie lekcji polskiego zauważył, że na wizerunku Mateki Boskiej, w podręczniku szkolnym, uczeń-żyd powycinał oczy i usta. Gdy nauczyciel sprawdził podręczniki innych uczniów żydowskich, okazało się, że wizerunki Matki Boskiej sprofanowali w ten sposób wszyscy żydzi w klasie. Niezwłocznie zwołana rada pedagogiczna wydaliła wszystkich 10 uczniów-żydów z klasy IV-ej. Wobec młodocianego wieku przestępców sprawy do sądu nie skierowano.

Pożar wyrządził 100.000 zł szkody

W Przedborzu, w końskim, wybuchł pożar fabryki noży i nożyczek Cz. Brzechowskiego. Pożar powstał w hurtowni fabrycznej i w szybkim tempie rozszerzył się, obejmując również magazyn z gotowymi wyrobami oraz półfabrykatami. Szkody obliczane są na 60.000 do 100.000 zł. Sąsiadująca z fabryką Kasa Stefczyka poniosła również dotkliwe straty. Przyczyna pożaru jest przedmiotem dochodzeń władz policyjnych.

Zdefraudował 20.000 zł. w Dyrekcji Lasów Państwowych

W pow. kowelskim w Zabłociu aresztowano St. Maziarza, który pracował w Dyrekcji Lasów w charakterze kontraktowego rachunkowego w biurze finansowym. Wynagrodzenie jego wynosiło 150 zł. miesięcznie. W śledztwie okazało się, że Maziarz zdefraudował 20 tys. zł. Wraz z nim pociągnięto do odpowiedzialności jeszcze kilku urzędników Dyrekcji Lasów, który zajmowali stanowiska kierowników i kasjerów w tartakach.

Bestialstwo socjalistycznych bojówkarzy

W ubiegłym tygodniu w czwartek wieczorem o godzinie 22, bezwstydna grupa bojówkarzy socjal-komunistycznych dokonała napadu w Tarnowie na rogu ulicy Rybnej na aplikanta adw. *Mariana Dzwonka*, sekretarza Ch. Z. Z. Po zaalarmowaniu policja nie zdążyła przybyć, zbiegło się natomiast pełno żydów. W wyniku badań lekarz stwierdził u M. Dzwonka nadwerężenie lewego ramienia. Władze są już na tropie ohydnego sprawcy.

W hołdzie Ojcu św.

W WARSZAWIE, w sali Domu Katolickiego im. Piusa XI, odbyła się w niedzielę uroczysta akademia ku uczczeniu 16-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI. Na akademię przybył reprezentant Pana Prezydenta R. P. i rządu — minister prof. Świętosławski, reprezentant marszałka Śmigłego-Rydza i ministra spraw wojsk. — gen. Zahorski, Nuncjusz Apostolski msgr. Cortesi, Kardynał Kakowski, Ks. Arcybiskup Gall, Biskup polowy W. P. Ks. Gawlina, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, duchowieństwo Kapituły łowickiej i warszawskiej, przedstawiciele szeregu stowarzyszeń, związków i organizacyj. Po zagajeniu akademii przez p. A. Chacińskiego, prezesa Archid. Instytutu Akcji Katolickiej, prezes Zjednoczenia Pisarzy Katolickich p. Miłaszewski wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Pius XI obrońcą ducha polskiego“. Po przemówieniach odbyła się część koncertowa. W zakończeniu akademii wygłosił przemówienie Nuncjusz Apostolski msgr. Cortesi, który m. in. pokreślił, iż Ojciec Święty Polskę szczególnie miłuje, był tu i zna przywiązanie Polaków do Wiary świętej.

WE LWOWIE, z okazji 16-ej rocznicy koronacji Papieża Piusa XI, odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach. W auli uniwersytetu odbyła się inauguracja Instytutu Kultury Religijnej. Uroczystość zagaił Ks. Arcybiskup Twardowski, udzielając swego błogosławieństwa dla Instytutu, po czym wykład inauguracyjny wygłosił rektor Instytutu, ks. dr Stepa.

TARNÓW uczcił 16-tą rocznicę koronacji Papieża Piusa XI uroczystą Mszą św. w katedrze, oraz uroczystą akademią. Po części muzyczno-wokalnej wygłoszono okolicznościowe przemówienia, m. in. zabrał głos Ks. Biskup sufragan dr Komar. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych.

Żydowskie kasy bezprocentowe otrzymają pożyczkę z Z. U. S.

Jeden z warszawskich dzienników donosi, że żydowskie kasy bezprocentowe mają otrzymać z Z. U. S. pół miliona złotych subwencji. Wedle doniesień warszawskiego dziennika, delegacja żydowska zwróciła się o przyznanie takiej pożyczki do Z. U. S. i otrzymała odpowiedź przychylną. Pieniądze podobno mają być w najbliższym czasie wypłacone.

Trzeba zaznaczyć, że niedawno zgłosiła się do Z. U. S. z prośbą o pożyczkę jedna z polskich delegacyj kupieckich z podobną prośbą jednak otrzymała odpowiedź odmowną.

Byłoby interesującym się dowiedzieć, dlaczego żydowskie kasy bezprocentowe otrzymujące spore „zasiłki“ z zagranicy mogą otrzymać pożyczkę, podczas gdy polskie nie.

Aresztowanie tajemniczego osobnika na Litwie

Przed trzema dniami na pograniczu litewsko-niemieckim w pobliżu miasteczka Kibarty straż graniczna litewska zatrzymała samochód, w którym jechał jakiś samotny mężczyzna. Gdy strażnicy zbliżyli się do maszyny, *mężczyzna ten wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer i zasypał litewskich strażników gradem kul*, po czym korzystając z zamieszania zbiegł w głąb terytorium litewskiego. Rozpoczęto natychmiast pogoń, która na razie nie dała rezultatów. Dopiero w niedzielę policja litewska wpadła na ślad wspomnianego strzelca. Aresztowano go we wspomnianym miasteczku Kibarty. Znaleziono przy nim dwa rewolwery, większy zapas kul i *paszport estoński na nazwisko Aleksandra Gachłowa*, a także kilka masek. Władze litewskie przypuszczają, że aresztowany jest bądź międzynarodowym przestępcą, bądź też szpiegiem, który uciekł z Litwy. Od kul rzekomego Gachłowa poniosło rany trzech strażników.

„Kat Santanderu“ zamordował zakonnika i dziennikarza

Sprawa aresztowanego przed kilku dniami we Francji b. komisarza bezpieczeństwa przy anarchistycznym rządzie w Santander, Manuela Neila, przezwanego „katem Santander“ nabrała posmaku, dużej sensacji. Policja posiada bardzo poważne poszlaki, iż *Manuel Neil jest mordercą dwóch Francuzów:* zakonnika ojca Aza i dziennikarza francuskiego, współpracownika „Paris Soir“ i „Paris Midi“ Pierre Plesis. Francuskie ministerstwo spr. zagr. na podstawie dowodów zwróciło się o wyjaśnienia do rządu walenckiego. — Jak się okazuje, egzekucje na zakonniku Aza i na dziennikarzu francuskim, były *dokonane bez sądu wojennego*, jedynie na skutek polecenia organizacji anarchistycznych. Neila został oskarżony przez władze francuskie *o morderstwo i kradzież*, bowiem w jego willi znaleziono poważną ilość monet zagranicznych i biżuterii. Żona Manuela Neila została wyeksmitowana z willi w Biarritz, gdzie zamieszkiwała wraz z mężem i przeniesiona do przytułku w Bayonne, skąd odstawiona ma być do granicy hiszpańskiej. Jak informuje „Paris Soir“, władze francuskie liczą się z tym, iż rząd walencki zażąda wydania Neila.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 14 lutego br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.00—30.50
Pszenica dworska czerw.	28.25—28.50
Pszenica dworska biała	28.25—28.50
Pszenica zbierana	27.50—27.75
Żyto dworskie	22.50—22.75
Żyto zbierane	21.70—21.90
Jęczmień jednolity dworski	21.00—22.00
Jęczmień przemiałowy	18.75—19.25
Jęczmień pastewny	18.50—18.75
Owies jednolity dworski	22.50—23.50
Owies zbierany	20.50—21.00
Owies zadeszczony	20.00—20.25
Kukurydza	20.25—20.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	44.00—46.00
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	42.75—44.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	39.25—40.25
Mąka razowa	32.25—32.75
Mąka pszen. gat. II. wyciąg 30-65 proc.	37.00—37.75
Mąka pszen. gat. IIA wyciąg 50-65 proc.	31.00—32.00
Mąka pastewna	17.00—17.25

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	33.75—34.00
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.25—32.75
Mąka razowa	26.25—26.50
Mąka żytnia gat. II. st. wym. 50-65 proc.	23.25—23.75

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.25—34.75
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.75—33.25
Mąka ziemniaczana „Superior“	34.00—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja ogólna niejednolita.

„Rola inteligencji w Akcji Katolickiej“

We wczorajszym sprawozdaniu z wielkiego zebrania w Domu Katolickim ku czci Papieża Piusa XI opuszczony został wskutek pomyłki drukarskiej ustęp, zawierający przemówienie p. **Witolda Truszkowskiego.** Mówca przemawiał na temat roli **inteligencji w Akcji Katolickiej.** Obowiązkiem inteligencji jest przeciwdziałać złu, wdzierającemu się w życie społeczne i prywatne. Mówca przytoczył głosy Biskupów, wzywające do apostolstwa **świeckich.** Przemówienie p. Truszkowskiego nagrodzone zostało licznymi oklaskami.

Z szerokiego świata

58 TYS. POLAKÓW W „WIELKIM PARYŻU“ Według obliczeń statystycznych na terenie departamentu Sekwany obejmującego jak wiadomo Paryż i okolicę, czyli tzw. wielki Paryż, zamieszkuje 58 tys. Polaków na ogólną liczbę 392 tys. cudzoziemców. Szczegółowe obliczenia wykazują, iż w tej liczbie najwięcej jest Włochów, którzy dochodzą do 100 tys., dalej Polaków, następnie t. zw. bezpaństwowców, pod którymi należy rozumieć Rosjan emigrantów w liczbie 44 tys., dalej Belgów w liczbie 26 tys., Hiszpanów 24 tys. Szwajcarów 20 tys. Niemców 14 tys., Anglików i Rumunów po 10 tys. Obywateli sowieckich mieszka na obszarze Paryża tylko 1582.

NA POMOC PAPANINOWI. Minister marynarki Norwegii wydał rozkaz, aby okręt arktyczny „Fritiof Nansen“ wypłynął na morze Grenlandzkie, celem udzielenia pomocy ekspedycji Papanina. Wedle obliczeń dowódcy statku, po upływie pięciu dób znajdzie się on na miejscu, gdzie powinna być kra z ekspedycją Papanina, jeśli oczywiście w międzyczasie kra ta nie przybije do wybrzeży Grenlandii, która podobno znajduje się już niezbyt daleko od pływającego stanowiska „Papanina“.

ANGIELSKA ARTYSTKA MUSIC-HALLÓW EWA LINDEN, która w kwietniu 1937 r. została w Leningradzie aresztowana pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i została zwolniona po dziewięciu miesiącach pobytu w więzieniu, przybyła dziś z Helsingforsu do Hull. P. Linden, która podczas kilkumiesięcznego pobytu w więzieniu sowieckim, nabawiła się choroby nerwowej, odmówiła dziennikarzom udzielenia wywiadu.

Pod znakiem swastyki

PRZEŚLADOWANIE SZKOLNICTWA KATOLICKIEGO W NIEMCZECH.

Władze w Monachium wydały ostatnio nakaz natychmiastowego zamknięcia szkół katolickich Sióstr Salezjanek w Zangenbergu i w Dietramszell oraz gimnazjum katolickiego w Augsburgu.

KATEDRZE ŚW. SZCZEPANA W WIEDNIU GROZI NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Na odbytej niedawno w Wiedniu w pałacu arcybiskupim konferencji, dr Holey przedstawił zebranym konieczność przystąpienia do szybkiego odnowienia katedry św. Szczepana. Koszty odnowienia będą wielkie. Katedra została wystawiona dzięki ofiarności społeczeństwa, a później, o utrzymanie katedry w należytym stanie troszczyli się Habsburgowie. W wyniku konferencji postanowiono wystosować do ogółu ludności apel, by społeczeństwo katolickie przyczyniło się wydatnie do odnowienia słynnej i zabytkowej katedry.

Msza św. w hotelu sowieckim

Prasa katolicka Stanów Zjedn. zamieszcza wspomnienia z podróży po Rosji Sowieckiej, ks. Fryderyka Siedenburga, rektora Uniwersytetu katolickiego w Detroit. Ks. Siedenburg podczas swego pobytu w Bolszewii codziennie odprawiał Mszę św. w swym hotelowym pokoju, rozkładając na stole obrus, do którego była wszyta niewielka cząstka relikwij św. Na tym obrusie i przy zapuszczonych roletach kapłan celebrował św. Ofiarę, używając szklanego kielicha. Z pozwolenia Ojca św. ks. Siedenburg miał prawo odprawiać Mszę św. bez szat liturgicznych. (KAP).

Echa

„NOWI MACHABEUSZE“ W PALESTYNIE.

Nowaczyński — jak już donosiliśmy — wrócił z Palestyny i w „Kronice Polski i świata“ podaje swoje pierwsze wrażenia ze swej podróży. Czytelników naszych pewnie zainteresuje to, co pisze o pracy żydów-kolonistów i ich życiu w Palestynie:

„Nowi Machabeusze. Nie waham się tu stwierdzić: bohaterscy w każdym calu, o harcie, męstwie, odwadze, zuchwałości najbardziej i najczyściej aryjskich anglo-saskich (normandzkich) skwatterów i pionierów. Potrafią orać wśród obstrzałów. Już bywały wypadki, że bomby, rzucane w autobusy z zarośli, łapały nasze żydki (z Będzina) w locie i wyrzucały na drugą stronę szosy. A gafiry (policjanci żydowscy) notorycznie są odważniejsi od swoich kolegów angielskich. A małe bachorki (bachorim) w cherderkach kwucowych nic sobie nie robią ze strzelaninki, ale pobliskimi głosikami nadal śpiewają i tańczą w kółkach te jakieś starohebrajskie hory czy jak tam.

Wyrażamy tedy i podziw i respekt dla **tych syjonistów, co z „Doliny Śmierci“ (nazwa Ezdrelom po arabsku) zrobili kraj „mlekiem i miodem płynący“. Podziw dla jedenastu milionów skrzynek z pomarańczami, dla 35 miln. litrów mleka, dla 40 milionów jaj rocznie itp. wyczynów, rekordów i „osiągnięć“ gospodarczych. Ale jeszcze większy respekt dla hartu, wytrzymałości, opanowania, spokju, równowagi i męstwa. Chapeaux bas!“**

Nowaczyński jest — jak widać — entuzjastą żydów palestyńskich. Pasuje ich na bohaterów... Jaka szkoda, że to bohaterstwo tak mały wywiera wpływ na psychikę żydów z „golusu“.

Rel.

Waldemaras ułaskawiony

W 20-lecie niepodległości Litwy prezydent Smetona podpisał ustawę o amnestii. Na liście więźniów, którym darowano karę znajduje się m. in. b. dyktator Litwy prof. A. Waldemaras, który — jak wiadomo — chciał urządzić w 1934 r. przewrót polityczny. Aresztowany *po dziś dzień przebywa w więzieniu w Ucianie.* Podczas swego pobytu w więzieniu Waldemaras — jak doniosła prasa — napisał dużą książkę o życiu Chrystusa. Należy nadmienić, że prof. Waldemaras w 1918 roku, gdy rada litewska zgodziła się na osadzenie na tronie niepodległego państwa litewskiego wirtemberskiego księcia Urach, który miał rządzić Litwą jako król Mendog II, co wywołało sprzeciw i ustąpienie czterech członków rady: M. Biržyska, S. Kajrysa, St. Narutowicza i J. Wilejszysa, wszedł do tej rady na miejsce sp. Narutowicza i w dn. 11 listopada 1918 roku otrzymał misję utworzenia pierwszego rządu litewskiego.

Oprócz prof. Waldemarasa objęła amnestia kilku kierowników puczu kłajpedzkiego, a mianowicie: *Neumana, Bertuljata, Rademchera, von Roppa i Prokofa.* W więzieniu zostało jeszcze 6 hitlerowców, oskarżonych o zabójstwo żołnierza litewskiego Jeszutisa. Ponad to amnestia objęła włościan oskarżonych o zajścia chłopskie w roku 1935. Według krążących pogłosek *prof. Waldemaras został zwolniony pod warunkiem, że natychmiast po opuszczeniu więzienia wyjedzie z kraju.* Warunek ten postawił podobno sam Smetona. (ATE).

Episkopat Czechosłowacji przeciwko radiu

Na konferencji episkopatu czechosłowackiego w r. 1936, utworzona została przy Akcji Katolickiej archidiecezji praskiej tzw. komisja doradcza (poradni sbor) do spraw radia katolickiego. Komisja ta miała reprezentować interesy katolickich słuchaczy radia czechosłowackiego i, po wejściu w porozumienie z „Radiojournalem“ w Pradze, w miarę możności uzyskiwać dla katolików od przypadku do przypadku pewne audycje. Ustalona w ten sposób współpraca rozwijała się na razie bardzo pomyślnie, później jednak dyrekcja radia czechosłowackiego kontakt ten zerwała, tłumacząc się rzekomą zasadą, iż nikt nie ma prawa wtrącać się do układu programów radiowych.

Przeciw takiemu, niczym nieuzasadnionemu i zgoła dziwnemu stanowisku czechosłowackiego radia żywo zaprotestował episkopat czechosłowacki, skierowując ostatnio do „Radiojournalu“ w Pradze odpowiedni **memoriał, podpisany przez wszystkich biskupów i administratorów diecezyj republiki czechosłowackiej.**

Radio — piszą w tym memoriale księża biskupi — nie może się rządzić tylko zdaniem pewnych swych akcjonariuszy i nie może być polem agitacji politycznej. Jako czynnik wybitnie kulturalno-wychowawczy, **musi radio liczyć się z całym narodem, przede wszystkim z jego większością katolicką.** Katolikom nie może być w radio narzucany program obrażający ich uczucia religijne i moralne, natomiast mają oni prawo żądać, by w programach tych jak najszerzej uwzględniano przez katolicyzm głoszone zasady. W związku z tym episkopat czechosłowacki formułuje postulaty katolickich słuchaczy radio w trzech punktach: 1) dyrekcja radia dbać będzie, by w nadawanych audycjach nie było nic, coby obrażało religijne i moralne uczucia katolickie, 2) wyznaczy, jak to jest w innych krajach, co najmniej po dwie godziny tygodniowo w każdej rozgłośni na transmisje katolickie i 3) zaprosi jednego przedstawiciela katolików do rady nadzorczej i co najmniej jednego do komisji programowej.

Cyklon szaleje nad kanałem La Manche

Od soboty szaleją niemal w całej Anglii gwałtowne burze. Wody Tamizy przybrały, a rzeka wystąpiła z brzegów. **W dzielnicy Chelsea w Londynie szereg domów znajduje się pod wodą.** Również w miejscowości Horsey (Norfolk) powódź wyrządziła wielkie szkody. **W Londynie spadł śnieg.** Kontrtorpedowiec „Walrus“ stojący w porcie Scarborough, został zerwany z kotwic i wpadł na skałę. Burza, szalejąca od dwóch dni na morzu północnym i w kanale La Manche, przeszła w niedzielę w nocy w cyklon. W przeciągu 24 godzin wyjście z portu w Dunkierce i wejście do niego było niemożliwe, toteż komunikacja z Folkestone została przerwana. **Olbrzymie fale uszkodziły znacznie mola i przystanie,** grożąc zniesieniem starszych urządzeń. Rodziny robotnicze, zamieszkałe w barakach koło latarni morskiej w Dunkierce, musiano w nocy ewakuować. Na plaży w Malo les Bains **fale rozbiły około 100 kiosków.** Wszystkie szyby w kasynie zostały rozbite. Z okolicznych miejscowości również donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez cyklon.

Burza śnieżna zniszczyła 30.000 drzew owocowych

Na wybrzeżach Pacyfiku szaleje w dalszym ciągu **burza śnieżna. Tamy na rzece San Yoaquim zostały przerwane a kilka tysięcy hektarów ziemi zalała woda.** Wieś Alviso w pobliżu San Jose została opuszczona przez ludność. — Burza wywróciła w okolicy San Jose 30.000 drzew owocowych. Towarzystwo kolejowe „Railway Southern Pacific“ wstrzymało komunikację na linii Portland — San Francisco a to wskutek dochodzących do 3 metrów wysokości zasp śnieżnych.

Półanalfabeci cenzorami w teatrze moskiewskim

W urzędzie cenzury teatralnej „Gławrepertkom“ ma być wkrótce przeprowadzona „czystka“, albowiem urząd ten z jego dyrektorem Wasilewskim na czele, został zaatakowany przez „Prawdę“, za to, iż pragnąc uniknąć zarzutu nieprawomyślności politycznej przesada w czujności, co odbija się ujemnie na repertuarze teatrów i kin. W „Gławpretkomie“, pisze „Prawda“, panuje tendencja, że lepiej jest zabronić wystawienia sztuki, niż pozwolić na nią, a najlepiej powstrzymać się od wyraźnej decyzji. W rezultacie takiej działalności urzędu cenzury teatralnej *liczba premier w obecnym sezonie w opróżnaniu z ubiegłym zmalała z 55 do 46.* W ten sposób zakwestionowano cały szereg sztuk poświęconych 20 rocznicy rewolucji. Wiele sztuk leży w urzędzie cenzury całymi miesiącami. Według opinii „Prawdy“ *w urzędzie cenzury teatralnej urzędują półanalfabeci.*

Plaga spekulacji obuwiem

„Wieczerniaja Moskwa“ donosi o pladze spekulacji na rynkach moskiewskich. Spekulanci skupują w sklepach państwowych różne towary pierwszej potrzeby, jak obuwie i odzież i sprzedają je z zarobkiem dochodzącym do 300—400 procent. Spekulanci nie ograniczają się tylko do rynku moskiewskiego, lecz obsługują również prowincję, korzystając w tym celu z poczty. Kary za spekulację są b. wysokie, trzy i więcej lat więzienia, *jednak nie odstrasza to spekulantów, gdyż głód towarowy sprzyja wysokim zarobkom.*

GROŹBA.

— Opowiem wszystkim znajomym, kim pan jest.

— To ja pana zaskarżę o obrazę.

W TEATRZE PROWINCJONALNYM.

— Panie dyrektorze, ja w takim stroju nie mogę grać króla!

— Nie szkodzi. Powiecie na wstępie, że wasi poddani nie płacą podatków.

Na marginesie nowego projektu samorządowego

Samorząd miejski i polityka

Zbliża się moment powzięcia decyzji przez parlament w sprawie ustroju samorządu sześciu największych miast: Warszawy, Lwowa, Łodzi, Krakowa, Poznania, Wilna. Dla spraw samorządowych została utworzona komisja sejmowa. Referaty posłom przydzielono. W końcu miesiąca należy się spodziewać obrad komisji nad rządowymi projektami ustaw samorządowych. Znane będą wówczas wszystkie szczegóły, które pozwolą na dokładniejsze zanalizowanie projektu. Obecnie ograniczymy się do zasadniczych uwag.

PROJEKT RZĄDOWY.

Półoficjalna agencja „Iskra“ donosiła, że rządowy projekt przewiduje wybory do rad miejskich w trzech kuriach: 1) **powszechnej**, 2) samorządu **gospodarczego i zawodowego** i 3) **pracowniczych organizacyj zawodowych.** 60% radnych ma pochodzić z wyborów powszechnych, 20% z kurii samorządu gospodarczego i zawodowego i 20% z kurii stowarzyszeń zawodowych pracowniczych. Wybory w kurii powszechnej mają być pięcio-przymiotnikowe, przy czym proponuje się głosowanie na listy numerowane i z nazwiskami z tym, że wyborca może głosować dowolnie na kandydatów, ale na każdego kandydata może oddać tylko jeden głos. Przydział mandatów odbywa się według systemu de Hondta.

W kurii samorządu gospodarczego większość mandatów przypada Izbom Przemysłowo-Handlowym, Rzemieślniczym i Rolniczym, natomiast po jeden lub dwa mandaty mają otrzymać Izby adwokackie, notarialne, aptekarskie, lekarskie, dentystyczne, związki właścicieli nieruchomości. Co się tyczy stowarzyszeń zawodowych pracowniczych, to władze administracyjne, według projektu, mają ustalać (!), które ze stowarzyszeń będą miały prawo zgłaszania list kandydatów.

Jeszcze jedną bardzo ciekawą inowację wprowadza omawiany projekt rządowy: olbrzymie rozszerzenie władzy prezydenta miasta. I tak: prezydent miasta ma decydować o zawieszaniu radnych w wykonywaniu mandatu, nakładać grzywny, przewodniczyć sam lub w jego zastępstwie wiceprezydenci na posiedzeniach rad miejskich oraz wszystkich (!) komisyj, z wyjątkiem komisji kontrolującej, może w wielu wypadkach podejmować osobiście (!) decyzję, m. in. np. wyznaczać wysokość opłat za korzystanie z przedsiębiorstw miejskich. Co więcej! Prezydent, według projektu, ma być uzależniony tylko od rządu i przed nim odpowiedzialny!

KRYTYCZNA OCENA PROJEKTU.

Takie są najbardziej charakterystyczne postanowienia rządowego projektu. Wynika z niego:

1) **System głosowania przewidziany w projekcie, jest systemem właściwie głosowania pluralnego, tzn. dającego niektórym wyborcom po kilka nawet głosów,** (np. inżynier, będący jednocześnie właścicielem domu i kierownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa, posiada 3 głosy). **Na uwagę zasługuje przy tym olbrzymia dysproporcja w ilości głosów przypadających na radnych.** I tak: prasa warszawska oblicza, że np. w pierwszej kurii na radnego w Warszawie przypadałoby 10.000 wyborców, gdy w drugiej zaledwie kilkaset!

2) **Projektowana ordynacja wyborcza daje przywileje pewnym kołom ludności, np. warstwom posiadającym, stowarzyszeniom pracowniczym, gdy poważny odsetek obywateli, a szczególnie kobiety, posiadałyby tylko jeden głos.**

3) **Projekt opracowany jest pod wybitnie politycznym kątem widzenia. Dowodem tego jest stworzenie kurii samorządu gospodarczego (który ze względu na swoją strukturę prawną, jest obecnie prawie całkowicie uzależniony od rządu), uzależnienie ustalania wykazu organizacyj pracowniczych, mających prawo wystawiania swych list od czynników administracyjnych, udzielenie olbrzymiej władzy prezydentowi, który w brzmieniu projektu rządowego byłby nie prezydentem, ale właściwie komisarzem, mężem zaufania rządu.**

4) **Projekt rządowy stwarza duże szanse dla żydów. Ich wpływy, szczególnie w samorządzie gospodarczym i zawodowym (w związkach właścicieli nieruchomości, wolnych zawodach) są bardzo silne. Nowa ordynacja wyborcza mogłaby mieć ten skutek, że wpływy żydów w wielkich miastach jeszcze by bardziej wzrosły.**

5) **Projekt zawiera pewne tendencje korporacyjne, a to dlatego, że uwzględnia przedstawicielstwo samorządu gospodarczego i zawodowego, co należy uznać za stronę dodatnią projektu.**

KONKLUZJA.

Ogólna ocena projektu zatem wypada ujemnie. Jeśli bowiem chce się stworzyć zdrowe warunki dla pracy samorządu, nie można tego ustroju tworzyć pod wybitnie politycznym kątem widzenia. Uwzględnianie przedstawicieli samorządu gospodarczego i zawodowego jest przebłyskiem pewnych zasad zdrowych, a jednocześnie wyrazem coraz większego wpływu idei korporacyjnej w naszym społeczeństwie. Projektodawcy mimo dobrych chęci w tym względzie, znajdują się jednak na fałszywej drodze. Przedstawicielstwo samorządu miejskiego powinno być rzeczywiście wyrazem sił społecznych i gospodarczych zorganizowanego społeczeństwa miejskiego. By się jednak tak stało, **to całe społeczeństwo przed tym na sposób korporacyjny musi być zorganizowane.** Wtedy, gdy nieznaczna część społeczeństwa jest organizowana, wychodzą takie paradoksy, jak w projektowanej ustawie samorządowej, że chcąc uwzględnić samorząd gospodarczy i zawodowy, trzeba dlań stwarzać uprzywilejowane stanowisko sprzeczne z zasadą równości.

K. T.

Przegląd prasy

Gen. Sikorski o bezpieczeństwie Polski

Gen. Wł. Sikorski pisze w „Kurierze Warszawskim“ **o akcentowaniu neutralności przez takie państwa, jak: Szwajcaria, Szwecja, Norwegia i Holandia, które w Genewie chcą zrzucić z członków L. N. art. 16 paktu. Gen. Sikorski zwraca uwagę, że na tę drogę nie poszła Belgia mimo ogłoszonej przez króla Leopolda „deklaracji neutralności“. A stanowisko Polski?**

„Polska — pisze gen. Sikorski — nauczona tragicznym doświadczeniem przeszłości, nie hołdowała po odrodzeniu nigdy złudom pacyfizmu integralnego. Od pierwszej chwili skierowała swój wysiłek główny ku należytemu zorganizowaniu własnych sił zbrojnych. Toteż armia polska zdobyła sobie respekt ogólny, nie wyłączając uznania przeciwników. Niewątpliwie też wojsko polskie nie mogło i nie może zatrzymać się w swym pełnym i stałym rozwoju. Musi ono iść nieustannie naprzód, by dotrzymać kroku potężnym postępom techniczno-militarnym, jakie obserwujemy u naszych wielkich sąsiadów.

Niebezpieczeństwa — jakie nam grożą wskutek położenia Polski pomiędzy Niemcami a Rosją, przy długich i otwartych granicach państwa, jeśli pod kątem nie bliższej, to dalszej przyszłości, są oczywiste.

Wobec tak trudnych warunków strategicznych, Polska nie może opierać swej obrony na zbyt szeroko pomyślanej samowystarczalności wojskowej. Było to niemożliwe w okresie Rapalla, gdy groziła nam wojna równoczesna na dwóch frontach. Po olbrzymim wzroście niemieckiej potęgi wojskowej plan taki nawet w starciu z samą tylko Rzeszą byłby połączony z ryzykiem b. poważnym. A zatem musimy dążyć do zacieśnienia i rozszerzenia naszych aliansów wojskowych. Hołdowanie zasadzie neutralności bowiem w praktyce mogłoby się okazać równoznaczne z groźną izolacją polityczną i wojskową państwa w razie wojny“.

Nowa intryga przeciw gen. Żeligowskiemu

„Goniec Warsz.“ pisze, że przeciwnicy gen. Żeligowskiego chcąc go „skompromitować“ starają się wyzyskać jego projekt „rady przybocznej p. Prezydenta“.

„Ponieważ — pisze „Goniec“ — gen. Żeligowski wspomniał, iż w rozgrywce na komisji wojskowej trzymał się trwale konstytucji, podczas gdy jego przeciwnicy jej uchybili — przeto teraz adwersarze postanowili wyzyskać argument konstytucyjny. Twierdzą oni, że gen. Żeligowski swoim pomysłem rady doradczej przy p. Prezydencie naruszył konstytucję, i dlatego też parlament powinien się w tej sprawie wypowiedzieć.

Jeżeli wspominamy o takich głosach z tamtej strony, to tylko, żeby podkreślić, jak dalece roznamiętnienie ogarnia adwersarzy generała i do jakich interpretacji są oni zdolni“.

O. Z. N. za min. Poniatowskim

Pos. Sobczyk zgłosił na komisji wniosek następujący:

„Sejm wzywa rząd do wzmożenia działalności Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w kierunku podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia opłacalności gospodarstwom wiejskim“.

Pisma konserwatywne („Czas“ i „Słowo“) dopatrzyły się w nim „votum nieufności“ dla min. Poniatowskiego. Jak na komendę przeciw tej interpretacji wystąpiły zgodnie i równocześnie dwa organy O. Z. N.: „Gazeta Polska“ i „Kurier Poranny“. Obydwa dowodzą, że rezolucja pos. Sobczyka mieści w sobie raczej votum zaufania.

Sądzimy, że ten spór mógłby rozstrzygnąć pos. Sobczyk. Ale pozwolimy sobie zwrócić uwagę na jeden fakt: oto w obronie min. Poniatowskiego występuje naczelny organ O. Z. N. Tym samym odpadają nadzieje konserwatystów wiązane z O. Z. N. Pokazuje się, że O. Z. N. pokrywa swoim autorytetem całą politykę min. rolnictwa.

Czyżby polityka w szkole?

„A. B. C.“ donosi:

„Grupy młodych piłsudczyków **z terenu szkolnego i akademickiego**, skupiające się dookoła kilku nowo-powstałych pism, jak „Czerwone Tarcze“ oraz związanych w luźne grupy organizacyjne postanowiły połączyć się w jedną organizację ideową. Konsolidacja wśród najmłodszych piłsudczyków jest komentowana jako kontrakcja w stosunku do ożywionej akcji Związku Młodej Polski na terenie szkolnym.

Komunikat ten brzmi nieco dziwnie. Jak to? Konsolidacja politycznych organizacyj szkolnych“.

Pismo „Czerwone Tarcze“ znamy. Jego „credo“ opiera się na dwóch zasadach: ideologia marsz. Piłsudskiego i sympatie dla socjalizmu... Nic nam natomiast nie wiadomo, by te „grupy młodych piłsudczyków“ działały na terenie „szkolnym“, więc n. p. gimnazjów. Gdyby tak było, to n. zd. byłoby to sprzeczne z niedawnym oświadczeniem p. min. Świętosławskiego, iż **w szkole nie może być politycznych organizacyj.**

„Naprawiacze“ i pieniądze podatkowe

P. Mackiewicz w „Słowie“ ze szczególną zaciętością zwalcza „naprawiaczy“. Pisze o nich, że na cele swoich organizacyj otrzymują pieniądze z opłat szkolnych, o czym niedawno pisał „Goniec Warsz.“.

„Jakkolwiek zaznaczam — pisze p. Mackiewicz — że pieniądze biorą wszyscy to jednak ojcem tego systemu i arcymistrzami w jego stosowaniu są pp. „naprawiacze“. Szkoda, że nie doczekamy się nigdy statystyki podatkowych pieniędzy wypłacanych przez kasy państwowe wszystkim bogobojnym instytucjom, — założył bym się, że 95 proc. kwoty ogólnej poszło na organizacje „naprawiackie“. Przypominam zawsze, że pomiędzy „naprawą“ a państwowymi pieniędzmi, wspomagającymi patriotyczne instytucje, należy stawiać znak równania. Socjaliści reprezentują u nas robotnika, ludowcy chłopa, konserwatyści ziemian, endecja powszechne niezadowolenie z rządów, „Falanga“ młodzież rwącą się do haseł antysemickich, „naprawiacze“ jedynie i wyłącznie pieniądze podatkowe obracane na subsydia dla różnych „związków“, „lig“ i „kółek“.

XX rocznica Rarańczy

Rzeczywistość i fantazja

Odbywają się obchody w XX rocznicę przedarcia się II Brygady przez front austro-niemiecki na Ukrainie w lutym 1918 r.

Prasa rządowa roi się od artykułów na temat bohaterskiego epizodu z historii Legionów — Rarańczy. Czytając je doświadczamy dwóch rodzajów uczucia.

Radością napawa nas uznanie „Rarańczy“, więc czynu II Brygady, za „bohaterstwo“ i za „czyn polityczny o doniosłym znaczeniu“ (bo — jak pisze „Gazeta Polska“ z 13. II b. r. — Rarańcza była „formalnym wypowiedzeniem wojny mocarstwom centralnym przez Polskę“). Radością napawa nas dlatego, że te pochwały II Brygadzie oddają ludzie z I Brygady, która — jak wiadomo — na skutek konfliktu z polityką mocarstw centralnych została rozwiązana i która skutkiem tego, że Rarańczy w swej historii nie miała, boczyła się na II Brygadę. Te pochwały dzisiejsze muszą być szczególnie miłe dla II Brygady, bo dowodzą, że jej właśnie decyzja była i rycerska i politycznie rozsądna.

Ale obok radości doświadczamy i smutku... „Rarańczę“ przedstawia się w tej części prasy jak coś, co się stało nie wiadomo, jak i dzięki czemu... Wymienia się różne nazwiska i fakty, sławi się ducha żołnierzy II Brygady i jej korpus oficerski. Ale w żaden sposób

NIE MOŻE TYM PUBLICYSTOM WYJŚĆ SPOD PIÓRA JEDNO NAZWISKO, NA KTÓRE CZYTELNIK CZEKA: JÓZEF HALLER

dowódca II Brygady, i właściwy sprawca tego „bohaterskiego epizodu“, jak prasa rządowa „Rarańczę“ słusznie określa.

I nie wiadomo, poco się to nazwisko przemilcza... P. Pelczarski w „Gazecie Polskiej“ z 13 bm., choć bardzo skrzętnie poustalał różne fakty i wydarzenia, także nie mógł się pozbyć tego małostkowego i w istocie śmiesznego uczucia jakiejś zazdrości, bo w długim swoim elaboracie wymienił parę razy Marsz. Piłsudskiego, który w czasie „Rarańczy“ był więźniem w Magdeburgu i już z tego tytułu nie miał żadnego wpływu na decyzje II Brygady, a natomiast ani słowem nie wspomniał, by w II Brygadzie dowódcą był niejaki Józef Haller... Przecież historii nie można przeinaczać! Przecież ów „rycerski“ ton, do którego apelują publicyści w rodzaju p. Pelczarskiego, na tym powinien polegać, żeby oddać hołd każdemu rycerstwu. Jeśli n. p. z okazji śmierci marsz. Hindenburga ci sami publicyści podnosili jego przymioty wojskowe i rycerskie, nie rozumiemy, dlaczego gen. J. Haller ma być gorzej traktowany, niż niemiecki generał.

Jakże się przedstawia

„RARAŃCZA“ W ŚWIETLE HISTORII?

W lecie 1917. nastąpił w Legionach znany kryzys w sprawie przysięgi. Na skutek tego I i III Brygada zostały rozwiązane, a J. Piłsudski i Sosnkowski znaleźli się w więzieniu w Magdeburgu, II Brygada zaś pod wodzą brygadiera J. Hallera, jako Polski Korpus Posiłkowy — na froncie na Bukowinie. W dn. 13. II. 1918. przyszła wiadomość o pokoju brzeskim zawartym przez mocarstwa centralne z nieistniejącą Ukrainą. Za cenę zdobycia środków żywności mocarstwa centralne oddały Ukrainie Chełmszczyznę i Galicję Wschodnią.

W II Brygadzie zawrzało. W dn. 14. II. zapadło postanowienie, żeby na znak protestu przedrzeć się przez fronty bojowe do Rosji i tam połączyć się z Dowbor-Muśnickim. Decyzję wykonał bryg. J. Haller nazajutrz 15. II. rozpoczynając o g. 6. wieczorem wymarsz rzekomo na ćwiczenia. Austriacy wnet się zorientowali. Przyszło do bitwy pod Rarańczą. Bitwa skończyła się pomyślnie dla Polaków. Ruszyli naprzód ku Chocimowi, żeby w maju stoczyć drugą bitwę pod Kaniowem. I tak szła II Brygada w głąb Rosji, znacząc drogę zwycięstwami i krwią przelaną, niezwykłym bohaterstwem żołnierza i konsekwencją Wodza.

Te kilka zdań niech narazie wystarczy. W dodatku niedzielnym, „Tydzień“ na d. 20 bm. pojawi się na temat „Rarańczy“ artykuł kpt. Adama Pawłowskiego, uczestnika tej historycznej przeprawy. Dziś zaś podamy dwa znamienne dokumenty odnoszące się do tej historycznej chwili. Pierwszym jest wyjątek z wyd. II Brygady: „Rarańcza“ (Warszawa, 1933, str. 129) kreślący rolę brygadiera Hallera. Drugim zaś rozkaz pułk. Wł. Sikorskiego, dowódcy uzupełnień Polsk. Korpusu Posiłkowego, wydany w Bolechowie w dn. 16. II. 1918. na wiadomość o czynie J. Hallera.

J. Dol.

„Brygadier czuwa“

„Z grzbietów wzgórz rokitniańskich — czytamy w wyd. II Brygady, „Rarańcza“ o pierwszych chwilach po przejściu frontu — spływają zwolna pojedyncze grupki legunów, aby w głębokiej dolince, u stóp Rokitny, odnaleźć swoje jednostki i do nich się dołączyć.

Każdego przepełnia radość dokonanego czynu. Rozpiera świadomość pełnej wolności i poczucia siły.

„Nie miałem większego poczucia wyzwolenia i prawdziwej wolności jak w tym momencie“, — ...pisze w swej relacji gen. Malinowski. Oto z karabinem w ręku na obcej ziemi stoi żołnierz polski, w każdej chwili gotów do dalszego wysiłku.

Na starym okopie rosyjskim siedzi brygadier Haller. Patrzy na te mijające go z radosnym uśmiechem kolumienki czy tyralierki rozproszone. Rachuje na oko tych, co przeszli. Jest tego około 1.500 bagnetów i około 100 oficerów, oraz kilka koni. Ta rozentuzjazmowana wiara nie zdaje sobie sprawy z tego, że posiada najwyżej 100 naboi na karabin i czterodniową rację żywności przy sobie. — Cały tabor i artyleria pozostały po tamtej stronie, również po tamtej stronie pozostały pieniądze i ludzie, którzy potrafiliby te oddziały poprowadzić i zorganizować.

Ze wzgórz Rokitny patrzy brygadier Haller na wschód. Tam kryją się nieznane losy tej garści zapaleńców, która w tej chwili wszystko mu powierzyła. Na jego barkach spoczywa teraz ich honor i sława, on ma im przewodzić; ma ich prowadzić poprzez ten kraj nieznany, pełen niespodzianek, nienawiści a może i zdrady.

Patrzy w przestrzeń. Chce z tej wielkiej niewiadomej wyczytać prawdę przyszłości. Setki kilometrów dzielą go w tej chwili od korpusu Muśnickiego, o którym tylko słuchy niepewne dochodziły go w kraju. Łączność z tym korpusem nie nawiązana, o innych bliżej będących nie wie on ani gdzie są, ani w jakiej stronie. Rozkołysane burzą rewolucyjną morze rosyjskie nic dobrego nie wróży. Spotkany w Rokitnie żołnierz bolszewicki daje pierwsze wiadomości: armia rosyjska zdemobilizowała się sama. On właśnie wrócił, do swej wsi Rokitny. — Ma dość wojny i carskich porządków. Co mu Rosja. Bolszewicy dadzą mu ziemię, jak dali pokój. Najbliższe władze i wojska bolszewickie są w Chocimiu i Kamieńcu Podolskim.

Patrzy brygadier na formujące się w dole kolumny i doświadczonym okiem dowódcy widzi, że ta roześmiana serdeczna wiara wali się z nóg, że zanim coś innego postanowi, musi dać jej wypocząć, wyspać się. Za chwilę wydaje dyspozycje i oddziały ruszają w kierunku Dynowiec.

Brygada rozkwaterowuje się w rejonie Ryngacza — Dynowiec — Szyszkowiec, t. j. w odległości 10 — 12 kilometrów od pierwszej linii okopów austriackich i zaspokoiwszy nieco własnym przemysłem pragnienie i głód — układa się do snu.

Tylko brygadier czuwa“.

Rozkaz płk. Sikorskiego

W dniu 16 lutego 1918 r. wydał pułk. Władysław Sikorski, jako dowódca uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego w Bolechowie — rozkaz, w którym pisze:

„Legiony Polskie walczyły od sierpnia 1914 r. o niepodległość i nienaruszalną całość swej Ojczyzny — Polski. Krew ich przelana obficie w Karpatach, oraz nad Stochodem i Styrem, kości poległych braci, porozrzucane po Chełmszczyźnie i Podlasiu, świadczą wobec całego świata o naszych do tych ziem prawach.

Układ pokojowy zawarty przez centralne państwa w Brześciu usiłuje zniweczyć te prawa polskie, oparte na faktycznym stanie rzeczy, na tradycji historycznej, oraz wypadkach wojny światowej.

Zadaje on kłam deklaracjom składanym w ciągu obecnej wojny ze strony państw centralnych tak w sprawie polskiej jako też w sprawie pokoju na sprawiedliwości powszechnej opartego.

Przeciwko temu układowi, jako wyrazowi przemocy, przekreślającemu w cyniczny sposób zasadę samostanowienia narodów, jako przeciwko nowemu rozbiorowi Polski — zaprotestowała ta część Polskiego Korpusu Posiłkowego, która znajdowała się na froncie, przechodząc na stronę przeciwną.

W związku z powyższą decyzją deklaruję w imieniu Korpusu oficerów stacjonowanych w Bolechowie, najzupełniejszą solidarność z Komendą Korpusu i oddziałami, które przeszły do Rosji“.

Migawki

Gdy romantyk duchowy potrzebuje pieniędzy...

Cokolwiek byśmy powiedzieli o romantykach, musimy przyznać, że romantycy są ludźmi trochę z innej gliny. Romantycy — jak już ktoś powiedział — to ludzie, którzy chadzają jeszcze po ziemi, ale myślami b u j a j ą w obłokach. Czasem nawet są to ludzie, którzy w ogóle b u j a j ą.

Jeszcze jedną wspólną cechę posiadają ludzie romantyczni. Nigdy nie posiadają pieniędzy. Z tego powodu są nawet także romantyczni. Ponieważ jednak nawet człowiek romantyczny nie może się obejść bez pieniędzy — taki już jest okrutny ten świat! — więc w różny sposób spekulują, aby przyrodzony ten defekt naprawić. Jak się do tego zabierają?

Jedni wprost żenią się z miłości (do pieniędzy), inni z a c i ą g a j ą się do Legii Cudzoziemskiej, jeszcze inni z a c i ą g a j ą już nie „się“ — ale długi. Czyli n a c i ą g a j ą innych.

Czynią to jednak w sposób niezwykle romantyczny. Że tak jest, przytoczę na dowód ogłoszenie zamieszczone onegdaj w krakowskim I K. C. Oto ono:

ROMANTYK wódz duchowy poszukuje pożyczki 150 złotych. IKC, Poznań, św. Marcina 48, pod „78“.

Nie wiem wprawdzie co z tymi 150 zł. pragnie uczynić „wódz duchowy“, ale przypuszczam, że jakąś romantyczną historię. Wątpię również czy znajdzie się jakiś „romantyk“, który ulokuje na tak niepewnej hipotece 150 zł.

Ale nie bądźmy pesymistami: „romantyków“ przecież nie sieją... Peer.

DAWID PELMOTHE

(dawniej znany jako LOB PERLMUTTER)

który przed laty mieszkał w Canterbury koło Sydney, w Nowej Południowej Walii, w Australii, syn Izraela i Feigi Perlmutter, zmarły 24 września 1934, urodzony i zamieszkały przed laty w Łańcucie, w Polsce.

Odnośnie do rozporządzenia Wyższej Izby Sądowej stanu Nowej Południowej Walii na mocy rozporządzenia z dnia 17 września 1937 pod numerem 598 A z roku 1937 i pod nagłówkiem: „W sprawie spadku Dawida Pelmothe, dawniej zamieszkałego w Canterbury w powyższym stanie, teraz już nie żyjącego. Pomiędzy Gitlą Drilman występującą w tej sprawie i Klarą Pelmothe, broniącą jej“, następujące informacje muszą być zebrane: dowiedzieć się, kto byli najbliżsi krewni powyższego Dawida Pelmothe w dniu jego śmierci i czy którzy z nich umarli i czy pozostawili dzieci. Niniejszym wszyscy ci, którzy roszczą sobie prawa do spadku, muszą wysłać pocztą opłaconą do niżej podpisanych, tak, aby pisma zostały doręczone nie później jak 6 lipca 1938, szczegóły dotyczące stopnia pokrewieństwa, podać imiona, nazwiska i wszelkie szczegóły, inaczej ich roszczenia nie zostaną uwzględnione powyższym rozporządzeniem, chyba na skutek specjalnej instrukcji wydanej z ramienia Sądu lub upoważnionego Sędziego. Krewni muszą się zgłosić osobiście, albo być reprezentowani przez adwokata w Wyższej Izbie Sądowej przy ulicy Elisabeth, Sydney, w środę 13 lipca 1938, o 11 rano, która to data została na to wyznaczona. Krewni, nie mieszkający w Nowej Południowej Walii, muszą przysłać wraz ze szczegółami praw do spadku, nazwisko i adres osoby w Nowej Południowej Walii, do której można będzie wysłać pisma dla nich przeznaczone.

Dnia 9-go grudnia 1937.

ROWLEY, ROSEBY & CO
Adwokaci w powyższej sprawie.
Adres: 107-9 Elisabeth Str.
Sydney — Australia.

Humor

WYTRZYMAŁY.

— Wyobraź sobie, dziś z rana, kiedy jechałem do biura, w tramwaju był taki tłok, że przez całą drogę musiałem stać na jednej nodze.

— I wytrzymałeś?

— Na szczęście ta noga nie była moja!

Wiadomości sportowe

Polska bije Niemcy 10:6

W Poznaniu odbył się w niedzielę, oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem, mecz bokserski między reprezentacjami Polski i Niemiec. Mecz zakończył się niezwykle cennym zwycięstwem Polski w stosunku 10:6 przy czym mógł brzmieć jeszcze korzystniej. Zawodnicy polscy nagół dopisali z wyjątkiem Szymury, który walczył poniżej swej normalnej formy. Zainteresowanie meczem ogromne. Kilka tysięcy osób nie mogąc dostać się do hali wystawowej czekało na wyniki na ulicy.

Wyniki walk:

Sobkowiak pokonał **Tietzscha** na punkty prowadząc przez wszystkie trzy starcia. W koguciej **Koziołek** odniół nieznaczne, ale zasłużone zwycięstwo nad **Grafem**. W piórkowej **Czortek** rozniósł **Voelkera**, nie dopuszczając Niemca do głosu. Stan 6:0.

Niespodziankę — niemiłą — przyniosła walka **Woźniakiewicza** z **Hessem**. Polak przegrał regularnie, wszystkie trzy starcia.

W wadze półśredniej **Kolczyński**, mimo chorej ręki zdołał pokonać mistrza Europy **Muracha**, posyłając go dwukrotnie na deski. **Chmielewski** rozprawił się łatwo z **Campem**, który walczył bardzo słabo. **Szymura** przegrał z **Vogtem**. W ciężkiej **Piłat** został dotkliwie pokrzywdzony, albowiem swoje spotkanie z **Rungem** conajmniej zremisował. Sędziowie orzekli wygraną Niemca.

Zaznaczyć trzeba, że jest to dopiero pierwsza porażka Niemiec na terenie międzynarodowym.

SOKÓŁ (POZNAN) — WISŁA 11:3.

W niedzielę został rozegrany w Krakowie mecz bokserski Sokoł—Wisła, zakończony zasłużonym zwycięstwem drużyny poznańskiej. Sokół przewyższał technicznie krakowian o całą klasę. Również kondycyjnie lepiej wypadli zawodnicy Sokoła. Wynik nawet krzywdzi Sokół, gdyż w wadze półciężkiej sędzia przyznał niesłusznie zwycięstwo Zbikowi nad Rogowskim. — Klasą dla siebie był Majchrzycki.

Radio

„CZY WIECIE, ŻE W KRAKOWIE ISTNIEJĄ KLUBY DZIEWCZĄT?" — opowiedzą przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni we wtorek, dnia 15 b. m. o godz. 15.05 dr J. Reguła z paniami: Dr St. Dąbrowską, oraz Marią Różą Rostworowską-Łubieńską. W rozmowie tej usłyszymy szereg interesujących szczegółów o pracy Związku Młodych Polek, które starając się roztaczać opiekę nad młodymi dziewczętami, prowadzą bardzo pożyteczną działalność nad dokształcaniem i organizowaniem młodych dziewcząt. Zakładane przez Związek kluby dziewcząt cieszą się wielkim powodzeniem, ponieważ dają im możność spędzenia miłych chwil po pracy zawodowej, godziwą rozrywkę, opiekę lekarską, a nawet dostarczając im zajęcia w miarę możności.

Programy stacyj radiowych:

ŚRODA, DNIA 16 LUTEGO 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla dzieci; 11.15 Audycja dla dzieci; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa Audycja dla dzieci; — 16.00 Skrzynka językowa; 16.15 Koncert muzyki lekkiej; 17.00 „Szlakiem II Brygady", odczyt; 17.15 Zapomniane piosenki; 17.50 „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Pieniny" — fragment z nowej powieści; 19.20 Piosenki ludowe; 19.35 „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Rozmowa Konrada Górskiego z Tad. Łopatewskim o poezji lirycznej; 22.00 Recital śpiewaczy; 22.30 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Krakowski dziennik sportowy; 18.20 „Mała rewia wielkich okropności" 18.50 „Sprawy społeczne"; 18.55 Program na jutro; 20.00 Koncert orkiestry; 20.25 „Zagadnienia" — odczyt; 22.30 Muzyka operetkowa; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim; 13.55 Muzyka taneczna z płyt; 14.30 Muzyka lekka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Muzyka z płyt; 18.20 „Mała rewia wielkich okropności"; 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na dzień następny; 20.00 Koncert rozrywkowy; 22.30 Muzyka taneczna; 22.40 „Kącik humoru"; 22.45 Dalszy ciąg muzyki tanecznej; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka; 14.15 Poradnik sportowy dla robotników ciężkiego przemysłu; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Pogadanka radiotechniczna; 18.25 „Kukiełki śląskie"; 18.45 „Z życia gospodarczego Śląska"; 18.5 Program na dzień następny; 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 19.30 **Sztokholm** Polska muzyka fortepianowa; 19.45 **Sofia** „Rigoletto" — opera; 21.00 **Rzym** „Marta" — opera; 21.15 **Droitwich** Koncert symfoniczny; 21.30 **Strasburg** Koncert symfoniczny.

Quosque tandem?

Jeśli nawet przedstawiciele rządu przyznają, że emerytom stała się krzywda, to wszelkie na ten temat prowadzone nadal dyskusje, siłą faktu muszą robić wrażenie jałowych i pozbawionych racji bytu. Niestety, mimo wszystko dzieje się w rzeczywistości inaczej.

Mam wrażenie, że się nie mylę, gdy sądzę, że uczciwość jest tylko jedna. Jeśli się komuś stała krzywda, powinna zostać naprawioną bez reszty. Tu nie powinno i nie może być mowy o jakichś „wyjściach", „kompromisach" czy też „dyskusjach" na ten temat, a tym więcej o połowicznych załatwieniach i odraczaniach pod takim czy innym pozorem. Kto sądzi inaczej, ten nie może myśleć szczerze.

Gdy zostało stwierdzonym, że emeryci zostali skrzywdzeni i że należy krzywdę naprawić, nie wolno chyba pod żadnym pozorem kontynuować tej krzywdy ani o jeden dzień dłużej. Data uznania faktu krzywdy, powinna być datą i jej naprawy. Jakieś „rozliczenia" itp. historie, nie przeszkadzają zupełnie temu, aby oddać komuś to, co mu niesłusznie zabrano. Wszelkie bowiem sprawy „rozliczeniowe", mogą nastąpić później, o ile nie wystarczy czasu rzeczywiście na ich przeprowadzenie. Ta chęć przewlekania sprawy restytucji poborów emerytom aż do 1 lipca dowodzi, że mimo stwierdzenia krzywdy tych ludzi, istnieje jednak chęć i zamiar kontynuowania jej jeszcze bodaj choć kilka miesięcy dłużej...

Sejm uznał krzywdę emerytów jeszcze w roku 1937. Sprawa poszła do Senatu. Ten jej nie zaprzeczył wcale, lecz przeciągnął ją tylko do stycznia 1938. Jeśli ostateczne załatwienie tej sprawy przeciągnęło się o rok, to jednak to nie zmienia postaci rzeczy, że przyznane skrzywdzenie emerytów dekretem trwa od 1 grudnia 1936 roku. Tego nie zmieni nic.

Jak to wygląda, jeśli od pokrzywdzonego, za cenę naprawy, żąda się, zrzeczenia się pretensyj wstecz, a częściowo i całe lata naprzód? Przecież coś tu musi nie być zupełnie w porządku?

Emeryci „upierają się", aby przywrócenie ich poborów do „status quo ante", nastąpiło od 1-go kwietnia b. r. i bez „rekompensat" w formie (na razie) 4 itd. procentowego „nowego podatku", w ciągu 4 lat. Mówią przy tym, że przecież już zapłacili haracz rekompensacyjny dotąd, od 1 grudnia 1936 r. wystarczająco wielki, dlaczego więc mają go jeszcze płacić i nadal przez 4 lata?

Jeśli bowiem przyznano, że ich skrzywdzono, to cofnięcie krzywdy powinno polegać w myśl pojęcia o sprawiedliwości, na wróceniu im tego, co się im dotąd niesłusznie zabrało. Jeżeli jednak zachodzi taka sytuacja, że jest to obecnie niemożliwe, to można wypłatę odłożyć do stosownej chwili, nie zaprzeczając jednakże im słuszności pretensji do ich własności, zaś wypłatę zrestytuowanych poborów do wysokości przeddekretowej, przyznać im jeśli nie od stycznia 1937 r., czy lutego 1938 r., to przynajmniej już bodaj od 1 kwietnia b. r. Tego by wymagała prymitywna sprawiedliwość. Wszelkie dalsze „rekompensaty" w myśl pojęcia o „dobrych obyczajach", powinny być zaniechane.

Sprawa emerytalna, to też bowiem również jedna z cegiełek, na których się opiera prestiż Państwa.

Ci, którzy spełnili swój obowiązek życiowy, wysługując przewidzianą ilość lat pracy, nie powinni i nie mogą być traktowani jako obywatele niższej klasy od innych, którzy jeszcze pracują. Los dzisiejszych emerytów, to przecież wróżba dla przyszłych. Pracownik państwowy po wypełnieniu swych obowiązków nie może zostać usuwanym poza nawias życia, jako balast i „darmozjad", o ile spełnił je należycie. Państwo nie może go traktować po macoszemu wówczas, gdy stracił siły i zdrowie, redukując dowolnie i bezceremonialnie jego prawa moralne i materialne, oraz stosując doń zasadę, że „murzyn zrobił swoje i może odejść", tym więcej, że przez cały czas swej służby składał on swe ciężko zapracowane grosze, jako zaopatrzenie na starość.

Kwestia emerytalna, to nie jest zagadnienie dające się zmieniać według każdorazowo innych zapatrywań czynników decydujących, lecz opiera się ono na zobowiązaniach stałych i obustronnych. To nie sprawa „zapatrywania się" i rozumowania tych czy innych osób, lecz jest to umowa obowiązująca aż do skutku. Zmieniać można przepisy emerytalne, lecz tylko z ważnością dla nowo przyjmowanych do służby. Inaczej, ta kwestia nie dała by się pomyśleć. To są sprawy zbyt podstawowe i zazębiające się z istotą administracji Państwa, których nie wolno traktować według różnych punktów widzenia.

Sądzimy, że miarodajne czynniki znajdą z tej sprawy wyjście godne jego zasadniczej ważności i że sprawa emerytów, już raz wreszcie zostanie załatwioną bez odwlekania i w sposób zadowalniający już i tak dość skromne żądania i pretensje weteranów pracy państwowej, którzy jako przeważnie starcy wymierając, zabierają ze sobą do grobu żal za krzywdę, która ich tak niespodziewanie na starość spotkała, i to w wolnej Ojczyźnie!

PEREGRINUS.

Do czego zmierza projektowana ustawa naftowa

Otrzymujemy następujące pismo:

Dowiaduję się z kół miarodajnych, że projekt ustawy naftowej, przedłożony Sejmowi przez Rząd, jest ciągle jeszcze przedmiotem narad w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, które zastanawia się nad poddaniem go rozmaitym poprawkom. — Oprócz tego projektu przygotowuje nowy projekt ustawy naftowej mało różniący się od projektu rządowego dyr. Tow. Naftowego Małopolska p. inż. Kozicki który jest duszą projektów, idących ku wywłaszczeniu z praw naftowych zarówno małorolnych jak i właścicieli większych obszarów.

Można się domyśleć, jak ten projekt, idący na pasku wielkiego kapitału zagranicznego z krzywdą dla polskich przedsiębiorstw i właścicieli gruntów, będzie wyglądał i w jakim celu ma być przeprowadzony.

Firma naftowa Małopolska jest koncernem zagranicznym o obcym kapitale francuskim, austriackim i innym. Posiada ona dotychczas około 75 proc. wszystkich terenów w Małopolsce a nadto kontraktuje obecnie tereny w powiatach brzozowskim, krośnieńskim i turczańskim o obszarze kilku tysięcy morgów.

Już przed kilku laty zakontraktowała Małopolska kilkadziesiąt tysięcy morgów od Hr. Bielskiego, Kolischera, Löwensteina w Gajach, Dobrowlanach i Górkach itd. powiatu drohobyckiego oraz w innych powiatach i wywierciła na nich nie więcej jak trzy — cztery szyby. Nie natrafiwszy na złoża ropne, zastanowiła wiercenie, zatrzymując mimo to tereny przez 25 do 50 lat. Przypuszczalnie będzie się miała rzecz z terenami nabytymi przez nią w wykonaniu projektowanej ustawy naftowej.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że koncern ten mając kilkadziesiąt tysięcy hektarów terenów i dokupując ciągle nowe i to dobre tereny naftowe, nie może ich przy najlepszej chęci odwiercić.

Wszystko wskazuje również na to, że

forsowanie projektu ustawy naftowej

nie ma innego celu, jak nabycie dalszych terenów

drogą wywłaszczenia właścicieli gruntów

i stworzenie w ten sposób trustu naftowego

na modłę amerykańską.

Jeżeli zaś wszystkie tereny naftowe znajdą się w ręku jednego trustu jest bliskim niebezpieczeństwo, że wielkie przedsiębiorstwa naftowe w rodzaju Vacuum Oil Co, szukając zbytu dla nadmiaru swej amerykańskiej czy rumuńskiej produkcji wykupią akcje trustu i staną się jego panami, lub w inny zawsze łatwy dla nich sposób nim owładną i **nie dopuszczając do powiększenia produkcji krajowej, wprowadzą swe gotowe produkty naftowe lub w najlepszym wypadku swą ropę do Polski.**

Podobna groźba ze strony amerykańskiej Standard Oil Co, której gałęzią jest Vacuum Oil Co, istniała już w latach 1905 — 1908, kiedy to śmiesznie niska, wskutek nadmiaru produkcji borysławskiej, cena ropy wywołała w tym samym celu u Standard Oil zamiar wykupna kopalń i terenów borysławskich. Zamiar ten, który był już w stadium poważnych czynności przygotowawczych, ubezwładniono wówczas przez pospieszną budowę rezerwuarów ropnych i założenie rafinerii dla odbenzynowania ropy, z której powstała dzisiejsza Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych (Polmin).

Niebezpieczeństwo, że Małopolska może stać się instrumentem w ręku amerykańskiej firmy Vacuum Oil nie będzie bynajmniej fantazją, jeżeli tereny naftowe, a więc klucz produkcji polskiej, znajdzie się w ręku jednego trustu zagranicznego.

Koncern Małopolska nie jest też bynajmniej przedsiębiorstwem poszukiwawczym, czego dowodem jest, że rozporządza **przeszło 60 proc. produkcji z samego tylko Zagłębia Borysławskiego, a więc przeważnie ze szybów starych, odkupionych przezeń, podczas gdy przedsiębiorstwa krajowe doszły do produkcji z terenów, leżących poza Zagłębie Borysławskim, drogą własnych poszukiwań wiertniczych.**

W sprawie projektu ustawy naftowej nie powinien decydować kapitał zagraniczny, lecz zabrać ma głos **Polmin, jako przedsiębiorstwo państwowe,** którego zadaniem jest stać na straży zagrożonych interesów polskich.

A. L'E.

Uroczysta akademia żałobna
ku czci ś. p. K. H. Rostworowskiego

Staraniem Koła Polonistów S. U. J. odbyła się w niedzielę w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego **uroczysta akademia żałobna ku czci ś. p. Karola Huberta Rostworowskiego.** Na akademii była obecna Wdowa po wielkim dramaturgu, wraz z synami, grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz liczna publiczność.

Akademię zagaił rektor U. J. prof. dr Władysław Szafer, podkreślając wielkie zasługi Zmarłego pisarza dla kultury polskiej, która przez zgon wielkiego dramaturga ponosi niepowetowaną stratę. Następnie znany poeta p. **Gałuszka** odczytał swój wiersz o Rostworowskim. Z kolei prof. dr Pigoń wygłosił przemówienie, w którym omówił twórczość dramatyczną ś. p. Zmarłego dramaturga. W dalszym ciągu akademii p. Augustynek odczytał „Wspomnienia o Rostworowskim“ Wiesława Goreckiego. Następny prelegent p. mgr **Jan Bielatowicz** omówił stosunek ś. p. Rostworowskiego do młodzieży, zaznaczając, że **młodzież uważała Zmarłego poetę za swego duchowego przywódcę i ulegała jego wpływowi.**

Na zakończenie p. Gałuszka odczytał kilka wierszy Rostworowskiego, a mianowicie: „Powrót“, „Do Twego żłóbka“, „Zaświeciła gwiazda złota“, „Do brata“, „Październik“ i „Listopad“.

Akademia Papieska

W ubiegłą niedzielę, w Sali Tercjarskiej O. O. Reformatów w Krakowie, odbyła się Akademia ku czci Ojca św. Piusa XI, urządzona z inicjatywy i staraniem kleryków Zakonu Braci Mniejszych. — Chór kleryków pod kierownictwem **p. Stefana Profica,** odśpiewał Hymn Papieski, oraz szereg innych utworów. Orkiestra zakonników pod kierownictwem prof. Fr. Koniora odegrała kilka utworów muzycznych, szczególnie pięknie wyróżnił się poemat muzyczny „Ave Maria“ oraz „Marsz Papieski“.

Słowo wstępne wygłosił przew. O. Gwardian Stanisław Stoch. Bardzo pięknie jeden z kleryków wypowiedział recytację p. t.: **„śmierć św. Piotra“** (wyjątek z powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis“). Kleryk Fr. Feliks z Zakonu O. O. Reformatów wygłosił referat p. t.: „Pius XI“, opisując życie i czyny obecnego Ojca św., — Piusa XI, który specjalnie ukochał nasz Naród Polski.

Akademię zakończono: **„My chcemy Boga“.** — Całość wypadła okazale i uroczyście. **Sala była** szczelnie wypełniona po brzegi.

Szczepan Kalinis.

Sprawa: „I. K. C.“ i b. insp. Czarnecki

W związku z wiadomością, iż red. „I. K. C.“ wytacza proces p. Fr. Czarneckiemu, b. okręg. inspektorowi Pracy w Krakowie, który zeznając w procesie inż. Doboszyńskiego, m. in. twierdził, iż Prezydium miasta Krakowa inspirowało artykuł „I. K. C.“ przeciw niemu, — p. Fr. Czarnecki nadesłał nam pismo, z którego podajemy ważniejsze wyjątki.

P. Fr. Czarnecki przytacza dosłowny tekst listu, który w d. 28. XI. 1936 r. wysłał do P. Wojewody krakowskiego, w związku z artykułem „I. K. C.“ przeciw niemu. Początek tego listu brzmi:

„Pismem z dnia 22 czerwca 1936 r. Nr. 7/0-6 zwróciłem się do Pana Wojewody z prośbą o pociągnięcie redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codz..“ do odpowiedzialności karnej.

„Powołane wyżej pismo wystosowałem do Pana Wojewody na podstawie uprzedniego, telefonicznego uzgodnienia z Wicewojewodą p. P. Małaszyńskim, który zapewnił mnie o wszczęciu sprawy z urzędu, oraz o potrzebie mojego oświadczenia formalnego, odnośnie nieprawdziwości głoszonych w „I. K. C.“ oskarżeń.

Następnie w miesiącu sierpniu b. r. Pan Wojewoda był łaskaw zapewnić mnie, że sprawa jest wszczęta i odbędzie się“.

Mimo to Urząd Wojewódzki sprawy nie wytoczył, a p. Fr. Czarnecki swoje pismo do redakcji „Głosu Narodu“ kończy:

„Po dzień dzisiejszy proces nie odbył się — mimo, iż oficjalna P. A. T. ogłosiła przeszło półtora roku temu, iż prokuratura z urzędu proces przeprowadzi‘.

Komunikaty

„EGIPT DAWNIEJSZY I WSPÓŁCZESNY“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. prof. dr A. Markovits z Aten, prezes Austriackiego Tow. dla badań jaskiniowych, badacz dawnych kultur egipskich. Odczyt ilustrowany **150** przeźroczami prelegenta, wygłoszony w języku niemieckim, odbędzie się we wtorek 15 lutego o godz. 19, w sali Inst. Geogr. U. J. Grodzka 64.

MÓWI KRAKÓW LITERACKI — taki tytuł nosi wieczór literacki urządzany przez Koło Polonistów S. U. J. we wtorek 15 b. m. o godz. 19 w sali Kopernika Coll. Nov. Uniw. Jag. Udział biorą: J. A. Gałuszka, W. Gorecki, J. Kędziora, L. Kruczkowski, T. Kudliński, T. Szantroch, J. Wiktor i H. Worcell.

PRZYJĘCIE NA 10 OSÓB ZA 10 ZŁ. Zw. Pań Domu urządza dnia 17 bm. o godz. 10 w sklepie Gazowni pl. Szczepański pokaz: „Przyjęcie na 10 osób za 10 zł“.

———o———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Wtorek 15. II. „Gałązka rozmarynu“.
TEATR M.: Środa 16. II. „Kajus Cezar Kaligula“.

ADRIA: 1) „W ogniu pocisków“, 2) „Poświęcenie“ (Robert Taylor).

APOLLO: „Robert i Bertrand“ (Dymsza, Bodo).

BAGATELA: „Brutal“ i rewia Hallo, tu dobry program.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od soboty 12-go do czwartku 17 b. m. włącznie „Trafalgar“.

KINO L. O. P. P. „Życie ulicy“ (Luiza Rainer, Spencer Tracy).

KINO MUZEUM w sobotę 12, w niedzielę 13 i w poniedziałek 14 b. m. „Piętro wyżej“. W poniedziałek o godz. 19 i 21 po cenach porankowych.

PROMIEŃ: Książę i żebrak.

STELLA: I. „Diabły Dzikiego Zachodu“; II. „Zakochana para“.

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami“.

SZTUKA: „Truxa“, (La Jana).

UCIECHA: Muzyka dla Ciebie, (w gł. rol. Magda Schneider, Hans Sähnker.

WANDA: „Motyl hiszpański“ w gł. rol. Jeanette Mac Donald.

ZORZA: od 12 do 15 lutego: I. Noc w operze; — II. Marzenia miłosne.

———◆———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek, po cenach zniżonych świetna sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w inscenizacji i reżyserii autora, — przedstawienie w całości zakupione przez Związek Legionistów, ku uczczeniu XX-tej rocznicy „Przejścia“ II Brygady Legionów Polskich pod Rarańczą. Jutro w środę po cenach najniższych „Kajus Cezar Kaligula“ K. H. Rostworowskiego, w reżyserii W. Radulskiego, z Józefem Karbowskim, Zofią Jaroszewską, oraz T. Suchecką, Z. Modzelewskim, W. Nowakowskim i in.

„SEN WUJASZKA“ komedia według T. Dostojewskiego, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

———∾———

ARESZTOWANI ZA OKRZYK „NIECH ŻYJE DOBOSZYŃSKI“. Onegdaj aresztowani zostali studenci narodowcy Majewski i Papajki jako podejrzani o wznoszenie w Sukiennicach okrzyków „Niech żyje Doboszyński“. — Wczoraj przed sądem starościńskim odpowiadali narodowcy, zatrzymani pod zarzutem udziału w demonstracji po zebraniu S. N., odbytym w Podgórzu w niedzielę. Skazani zostali Miecz. Paciorek na 8 tygodni, Eug. Welz, Ant. Kożuch i Wł. Paciorek na kary po 4 tygodnie oraz Zb. Matula na 3 dni aresztu. Wszyscy skazani wnieśli odwołanie.

DEFRAUDANT PRZED SĄDEM. Józef Warowicz, b. urzędnik f „Kabel“, który w lecie ub. r. aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia 16 tys. zł. skazany został wczoraj przez sąd okr. przy zastosowaniu amnestii na 2 lata więzienia.

CZY MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE BĘDĄ ZWINIĘTE? Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu m. powołano komisję, której zadaniem będzie przygotowanie wniosków w sprawie zwinięcia Miejskich Zakładów Ceramicznych, oraz zmiany taryfy za gaz.

CZEM ZAJMOWAŁ SIĘ MORDERCA LASZEK. Wielkie wrażenie wywołało w jesieni w Krakowie morderstwo, popełnione przy ul. Krzywej, przez Franciszka Laszka na osobie śp. K. Rachwalikowej. Laszek, który przebywa obecnie w więzieniu nie poniósł jeszcze za ten czyn kary. Wczoraj odpowiadał on przed sądem za inną sprawkę, a mianowicie za prowadzenie domu schadzek z niejakim M. Targułą, dozorcą domu przy ul. Krzywej, w którym mieszkała ofiara Laszka. Laszek skazany został na 7 miesięcy a Targuła na 6 miesięcy więzienia.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 15 LUTEGO. ŚŚ. Faustyna i Jowity, Męczenników. Obaj ci święci — to bracia pochodzący z Brescji. Za mężne wyznanie wiary zostali ścięci koło r. 120 za cesarza Trajana.

Wschód słońca 6:54, zachód 16:48. Długość dnia 9 godzin 54 min.

———◆———

Kronika krakowska

OBFITY OPAD ŚNIEŻNY. W Krakowie i okolicy spadł w ciągu ostatnich 24 godzin obfity opad śnieżny. W niektórych okolicach panowała zadymka. — Grubość powłoki śnieżnej dochodzi w niektórych okolicach do 30 centymetrów. Temperatura w Krakowie utrzymywała się w pobliżu 0 stopni C., skutkiem czego śnieg, pokrywający ulice Krakowa topniał.

B. GUBERNATOR JEROZOLIMY W KRAKOWIE. Spodziewany jest przyjazd do Krakowa bawiącego w Polsce b. gubernatora Jerozolimy sir Ronalda Storsa. B. gubernator Stors na zaproszenie Klubu Angielskiego w Krakowie wygłosi odczyt.

PAMIĘTAJMY O POLAKACH ZAGRANICĄ. Miesiąc Propagandy i Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą kończy się w dniu 15 b. m. Zarząd Okręgu Krak. Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej prosi wszystkich tych, do których skierował listy składkowe z prośbą o przeprowadzenie zbiórki lub zdeklarowanie odpowiedniej kwoty od siebie o łaskawe wpłacenie choćby najskromniejszych datków na ten cel na czeki załączone do listy składkowej i zwrot listy składkowej, gdyż potrzebne są do wyliczenia się przed Zarządem Głównym i sporządzenia sprawozdania z przebiegu zbiórki na całym terenie Województwa. Lista ofiarodawców będzie zamieszczona po ukończeniu zbiórki. Każdy Polak powinien pamiętać, że książka polska i nauka w języku polskim dla Polaka zagranicą jest takim zagadnieniem, jak Pomoc Zimowa dla bezrobotnych w kraju. Złożenie ofiary na ten cel jest dobrze zrozumiałym obowiązkiem społecznym każdego Polaka.

ILE Z MILIONA ZŁOTYCH PRZYPADNIE NA KRAKÓW? Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Kredytowe Miejskie we Lwowie otrzymało od Ministerstwa Skarbu zezwolenie na nową emisję 5 proc. listów zastawnych na razie w wysokości jednego miliona złotych na celę dobroczynne konwersji zobowiązań prywatnych, przebudowy, lub remontu nieruchomości miejskich oraz zakładania instalacji wodociągowych. Jak wiadomo, interesy Towarzystwa na terenie Województwa Krakowskiego reprezentuje Prezydium Izby Własności Nieruchomej dla Województwa Krakowskiego (ul. Śląska nr. 3, m. 5). Część uzyskanych z nowych listów zastawnych funduszów przypadnie w formie kredytów krakowskiej własności nieruchomej.

KIEDY SPRAWA „CARO“ WPŁYNIE NA RADĘ M. Ponieważ Komisja, wybrana przez Radę m. do zbadania fatalnej gospodarki, prowadzonej przed kilku laty w firmie „Caro“ ukończyła już dawno swe prace w sferach miejskich, wyrażane jest przypuszczenie, że kompetentne czynniki zdecydują się wreszcie na przedstawienie sprawozdania tej komisji Radzie m. Sprawozdanie zawiera podobno szereg sensacyjnych szczegółów o działalności wielu znanych w Krakowie osób.

SKAZANIE BRUTALNYCH RODZICÓW. Sąd Okr. skazał Anielę Juszczyńską na rok bezwzględnego więzienia, a jej męża Edwarda na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary za znęcanie się nad własną 11-letnią córeczką, którą oboje katowali. U dziecka stwierdzono złamanie obojczyka i kilku żeber, oraz inne obrażenia.

———x———

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 32 z dnia 10. lutego 1938 r.

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę w okresie rocznym:

6.000 m^3 spóły do betonu,
3.000 m^3 grysu (wysiewki tłucznia) do nadsypywania peronów;
565.000 szt. cegły budowl. II kl., cegły podwójnie prasowanej i licówki;
79.300 szt. dachówki zwyczajnej, marsylskiej i szczytowej;
17.000 szt. dachówki eternitowej;
6.400 szt. drenów (sączków) o śred. od 50 do 200 mm i 300 mm dług.
25.000 m^2 tektury (papy) smołowcowej dachowej Nr. 80 i **6.000 m^2** Nr. 100,
4.000 m^2 tektury (papy) bitumicznej Nr. 80;
8.000 kg asfaltu;
3.500 kg lepnika.

Termin składania ofert upływa dnia 18 lutego 1938 r. o godzinie 10-tej.

około 150 sztuk rozwiertaków prostych i
około 15 sztuk gwintowników do zespółek.

Termin składania ofert upływa dnia 24. II. 1938 r. o godzinie 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II. w Wadowicach, ulica Iwańskiego L. 7.
Sygn. akt.: II. Km. 403/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II. Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach, przy ulicy Iwańskiego L. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 22 marca 1938 r. o godz. 11 rano w Sądzie Grodzkim w Andrychowie, sala Nr. 8, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława i Joanny Cabaków w Sułkowicach, nieruchomości a to: Cała realność lwh. 397 gm. Sułkowice objętej. — Realność powyższa obejmuje obszaru 4.800 mtr. stanowi sad i parcelę budowlaną, okolona jest płotem częściowo drucianym, sztachetowym i deskowym, w sadzie rośnie 52 drzew owocowych. Na realności tej znajduje się dom murowany, kryty eternitem o rozmiarze 18 x 10 mtr., składający się z 9-ciu ubikacji mieszkalnych, cały podpiwniczony, w stanie dobrym Za domem znajduje się stodoła murowana z dobudowanymi szopami z desek, kryta dachówką palona, wymiaru 19 x 6 mtr., składająca się z 2 boisk, 2 sąsieków, izby sklepionej, 2 wozowni i chlewa w dobrym stanie.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 15.473, cena zaś wywołania wynosi zł 10.315 gr 34. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.547 gr 30.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Andrychowie, sala Nr. 8.

Dnia 20 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Adam Pochłopień.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V. w Krakowie, ulica Bonarka Nr. 18.
Sygnatura: V. Km. 2127/35.
Fma Gali. Towarzystwo Naftowe Galicja S. A. we Lwowie, c/a firma Julian Liban, parowa fabryka cegieł białych Ska z ogr. odpow. w Borku Fałęckim.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1938 r., o godz. 13 w Borku Fałęckim, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy Juliusz Liban, parowa fabryka cegieł białych Ska z o. o. w Borku Fałęckim, składających się z 51.000 sztuk cegieł białych, oszacowanych na łączną sumę zł 1.020.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. III. w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17.
Dnia 12 lutego 1938 r.
Sygn. III. Km. 113/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewi. III. B. Ornatowski, mający kacelarię przy ul. Starowiślnej 17 na podstawie art. 602 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 lutego 1938 r., o godz. 12 w Krakowie, przy ul. Podgórskiej 12. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Henryka Tislowitza w Krakowie, a składających się z urządzenia jadalni, sypialni, saloru obrazów, fortepianu i innych, których oszacowa . nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Bogdan Ornatowski.

Humor

ACH, TA LIGA.

— Sądzę, że ta wojna na wschodzie nie prędko się skończy.
— Dlaczego tak sądzisz?
— Bo Liga Narodów do niej się wtrąca.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 32 z dnia 10. lutego 1938 r.

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę

z terminem składania ofert do dnia 24 lutego 1938 r.
1080 szt. trzonów zderzakowych,
28 szt. więzarów i korbowodów parowozowych.

z terminem składania ofert dnia 26 lutego 1938 r.
około 22.000 kg plomb ołowianych,
około 4.500 kg linek stalowych ocynkowanych,

z terminem składania ofert dnia 4 marca 1938 r.
około 7.000 kg drutu miedzianego i mosiężnego,

z terminem składania ofert dnia 8 marca 1938 r.
około 10.000 kg blachy miedzianej i mosiężnej.

z terminem składania ofert dnia 12 marca 1938 r.
około 5.600 szt.przebijaków i przecinaków kowalskich i ślusarskich,

z terminem składania ofert dnia 14 marca 1938 r.
około 5.000 kg mosiądzu lanego do spawania autogenicznego,

z terminem składania ofert dnia 17 marca 1938 r.
1) 10.000 ścierek do mycia podłóg lnianych lub konopnych, 2) 14.000 rurek do smarownic i do wodowskazów oraz szkieł wziernikowych.

CONCORDIA MERREL. 48

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Tak nagle? Czy byłam kiedy czuła...

Nie dając jej dokończyć powiedział z naciskiem:

— Owszem, byłaś. I to niedawno.

— Niedawno. Bardzo możliwe. Ale powinieneś pamiętać, że dałam ci pewne przyrzeczenie.

— Że będziesz uprzejma ze względu na moją matkę?

— Ależ byłaś miła nawet w nieobecności matki. Co to znaczyło?

— Ech, nie wiem. Nie dręcz mnie, Hamish.

Usta jej drżały, więc umilkł. Ale zaczął się zastanawiać? Co? Jak? Dlaczego? Czyżby Walter Bellew? Przez te cztery dni nie pamiętał o Walterze a właściwie nie myślał o nim wyraźnie. A teraz znów widział w wyobraźni jego piękną twarz, dla niego zresztą odstręczającą i czuł w sercu skurcze zazdrości. Czy Jacqueline tęskni do Waltera? Czy dlatego taka rozdrażniona? Może rano miała od niego list? Bo po przeczytaniu porannej poczty wpadła w taki humor.

Jacqueline skierowała się w głąb groty.

— Obejrzymy wszystko. Niedługo trzeba będzie wracać.

Oświetlił jej drogę i w milczeniu szli w głąb groty. Wąskie wejście rozszerzało się w jamę wielkości pokoiku. Jacqueline stanęła, rozglądając się naokoło. Nagle on chwycił ją za rękę, przyciągnął do siebie i powiedział cicho:

— Jackie, bądźmy przyjaciółmi. Życie za krótkie, żeby je marnować na kłótnie. Bądźmy przyjaciółmi.

Wyrwała się i odskoczyła.

— Nie dotykaj mnie — syknęła. — Nie dotykaj mnie... Jak śmiesz?

Duan wyprostował się. Mierzyli się groźnie oczami.

— Co ci się stało, kobieto? — zapytał, bo już mu zabrakło cierpliwości. — Co ja takiego zrobiłem?

— Siebie zapytaj? Wiesz lepiej ode mnie.

— Wiem, co zrobiłem i nie potrzebujesz mi o tym przypominać, bo sam nigdy nie zapomnę... ale myślałem, że przynajmniej na razie byłaś gotowa rzucić zasłonę na przeszłość i próbować za... zacząć od początku.

— Przeszłości nie można unicestwić — odparła, nieświadoma, że cytuje z listu Fredy. — Co się stało, nie może się odstać. Nie odrobisz tego... To obłuda z twojej strony pytać, co zrobiłeś. Skąd ja mogę wiedzieć? Nic mi nigdy nie mówisz. Nic nie wiem o twoim życiu.

— Powiedziałem ci wszystko, o co pytałaś.

Ale Jacqueline, nie słuchając go, brnęła dalej:

— Cokolwiek wiem o tobie, to od twoich przyjaciół.

— Którzy to z moich przyjaciół byli tak uprzejmi?

— No... Astonowie — odpowiedziała z zająknieniem, gdyż nie chciała wspominać Fredy, a nie przewidziała, że on tak wprost zapyta o nazwiska.

— Tak? Kto więcej?

— O, dużo osób! Sir Aistair Kay — i... i... pani Beaumont. Ona mi powiedziała najwięcej. — W pięć minut dowiedziałam się od niej więcej prawdy niż od ciebie i innych razem.

Wyszło szydło z worka.

Jacqueline nie zdołała powściągnąć języka. Oddychała szybko, patrząc na niego wściekłymi oczami.

— Czy to było co strasznego? — zapytał spokojnie, doprowadzając ją tym do jeszcze większej furii.

— Strasznego? Nie, raczej... zwyczajnego, sądząc po twoich zapatrywaniach etycznych.

— A ty wiesz, jakie są moje zapatrywania etyczne?

Ach, ten spokojny ton! Jacqueline nie posiadała się z gniewu.

— Miałam jeden przykład!

Duan spuścił głowę.

— Ach, Jackie! — powiedział bardzo cicho. — Czy nigdy nie przestaniesz mi tego wymawiać?

Ten głos! Jacqueline poczuła w sercu nagły, ostry ból. Nad burzę gniewu, oburzenia i podejrzeń wybiła się chęć do płaczu. Żeby pohamować łzy, cisnące się do oczu, wybuchnęła na nowo:

— I jak śmiesz wciągać mnie tutaj pod pozorem obejrzenia tej głupiej groty, a chwytasz zaraz za rękę — i... i... i...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.